

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hausa.

REDAKCJA: Dzienna: Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-67. Nocna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA: Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26. Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu. P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA: Bielsko, ulica Nad Niprem 2, I p. Telefon 3657. Lubliniec — Rynek 3. Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręczeniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednolamowy milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Przed wizytą
Co może lord Eden usłyszeć w Warszawie?

Członek rządu Wielkiej Brytanii z tytułem lorda-strażnika prywatnej pieczęci królewskiej, kapitan Anthony Eden, najmłodszy i najwybitniejszy z młodego pokolenia dyplomatów i polityków angielskich, uczeń sir Austina Chamberlain'a i Stanley Baldwin'a — będzie gościem rządu Rzeczypospolitej we wtorek i środę dn. 2-go i 3-go kwietnia rb.

Uczeń kolegium w Eton, student przesławego Oxfordu, żołnierz i oficer wielkiej wojny, szybko awansujący urzędnik dyplomatyczny i jeden z najmłodszych członków parlamentu brytyjskiego — oto pokrótce etapy życia młodej nadziei polityki imperjum brytyjskiego. Powszechna sympatja, jaka otacza lorda Edena w jego ojczyźnie i w międzynarodowych kołach, którym dał się poznać zawsze z najlepszej strony, jako delegat brytyjski do Ligi Narodów — przenosi się również do szerokiej opinii polskiej, świadomej, iż w osobie młodego ministra angielskiego ma do czynienia z człowiekiem i politykiem, do którego pojęcia angielskie „gentleman“ i „fair play“ pasują znakomicie. Stanowisko zresztą, jakie lord Eden zajmował w Radzie Ligi Narodów przy rozpatrywaniu spraw Polskę bezpośrednio obchodzących — potwierdziło tę opinię znakomicie.

Lord Eden przyjeżdża do Warszawy po wizytach w Berlinie i Moskwie celem zapoznania się z opinią rządu polskiego na temat obecnej sytuacji międzynarodowej i metod oraz możliwości utrwalenia pokoju, zagrożonego. — zdaniem opinii europejskiej — przez pewne posunięcia polityczne niektórych państw.

Dziś — nie jest nam oczywiście znany zamierzony zakres rozmów warszawskich lorda Edena. Wydaje nam się jednak, iż zakończone już proces krystalizacyjny polskiej, samodzielnej polityki zagranicznej pozwala na ustalenie pewnych też zasadniczych, które polityk angielski winien w Warszawie poznać i zrozumieć.

Ciągle jeszcze — niestety! — trzeba ze smutkiem stwierdzać, że w opinii zachodnio-europejskiej bardzo powoli uciera sobie miejsce uświadomienie o sprawach Europy wschodniej i ciągle jeszcze zła wola, wyrażona w złej propagandzie i podsuwaniu fałszów ma wielkie pole działania, wywołując w świadomości człowieka zachodu najbardziej błędne pojęcia o położeniu i poczynaniach państw nieco dalej na wschód położonych.

Wydaje nam się więc celowym poinformowanie lorda Edena w Warszawie raz jeszcze, że spośród państw europejskich może najbardziej właśnie Polska zainteresowana jest w utrzymaniu status quo terytorjalnego. Polska jest organicznie najzacieśniej wrogim wojny, bo wojna jest Polsce propositum niepotrzebna. Niepotrzebny zaś przedewszystkiem jest Polsce przewrót krwi, tzn. matak i żon i zniszczenie, bo jeszcze nie całkiem zdolała się podźwignąć z ruin i zgłuszyć moralnych i materialnych, jakie pozostawiła jej wojna poprzednia i doświadczanie wieków historii.

Dlatego wnielen lord Eden pojąć jak wiele tatezu i zlej woli tkwi w pomawianiu Polskę o jakieś tajne układy, mające na celu zapewnienie przez nią pomocy komuś, kto podobno chce wojować, zdobywać — a nawet o współdziałaniu aż z Japonją, jak to gdzieś wypisują międzynarodowe matolki, wyobrażające sobie, że jest ktokolwiek w Polsce, który nie rozupnie tego, że Polska nie ma w wojnie zaczepnej, ani w żadnej „interwencji“ niczego do wygrania, a wszystko do stracenia.

Wstręt do wojny nie może być uczuciem płatocznym. Szczególnie nie może niem być w Polsce, gdzie żywe jeszcze są tragiczne przeżycia polskie XVIII wieku, kiedy wstręt do wojny wyrwał się w odesłaniu przez sejm wojnska do domu i oddaniu się pod opiekę i gwarancję sąsiednich mocarstw. Zbyt się jeszcze bojątko w Polsce pamięta, że ta polityka „rozbrojenia i gwarancji“ zakończyła się — rozbrojeniem i zniknięciem Rzeczypospolitej z mapy Europy.

Groźny pożar w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych

WARSZAWA. (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 5,30 wybuchł pożar w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które mieści się w pałacu Bruehla na Placu Marszałka Piłsudskiego w sąsiedztwie gmachu Sztabu Głównego. Fronton tego pałacu jest obecnie gruntownie przebudowywany, poprzednio bowiem mieściły się w nim urzędy pocztowe. Po przebudowie i przywróceniu pałacu

do dawnego wyglądu miał on być oddany do dyspozycji Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W dniu wczorajszym o godz. 5,30 po południu straż pożarna została za-

Konsumenci piwa!
Zwracajcie baczną uwagę na etykiety.
Tylko butelki z nalepkami



Zawierają naprawdę piwo o 300-letniej tradycji
BROWARU KSIAŻĘCEGO TYCHY

Wstręt do wojny wymaga organizowanie siły i pokoju. Tak się stało, że organizowanie obu tych czynników w Polsce spoczywa w ręku Marszałka Piłsudskiego. Jak Józef Piłsudski zorganizował polską siłę obronną o tem wiemy zarówno my, wiedzą nasi sąsiedzi i wie świat cały. Do tego jednak dodać trzeba ducha spokoju i gotowości obronnej całego społeczeństwa polskiego. Mur bagnotów, ale i mur serc stoł za polskim paacylizmem. Za paacylizmem, po legalnym jednak nie na zrywach deklamacjach i mazażolowanych protestach, ale za paacylizmem zorganizowanym i opartym na szkanlu utrwalenia pokoju tam, gdzie może on być zagrożony — na granicach Polski z jej sąsiadami.

Polityka zagraniczna Polski nie poszukiwała bowiem laurów na drodze organizowania Europy ze wschodu na zachód i z południa na północ — wzdłuż, w poprzek i w krąg — ale zwróciła się do obu swych potrzebnych sąsiadów i zabezpieczyła sobie i im jednocześnie pokój. Przyjęła Polska podpis swych sąsiadów pod pakiami o niogarej z takim samym szacunkiem, jakimi otacza swój podpis pod temi deklaracjami. Ując jednak siłę — postawiła za deklaracjami potężne wymowny argument siły swego narodu — swej armii, i swych niezachwianych sojuszów z Francją i Rumunją.

Lord Eden: wnielen w Warszawie przekonał się, że Polska dokładnie takie same zobowiaz-

nia otrzymała i zaciągnęła wobec Związku Sowieckiego, jak wobec Rzeszy Niemieckiej. Ani więcej, ani mniej i — kropka — koniec. Od obu swych partnerów domaga się Polska dochowania wierności własnemu podpisowi i obu im jednakowo wierność dochowało i dochowa.

Zupełnie tak samo, jak dochowało wierność sojusznikom, zastrzegając przecież aż nazbyt wyraźnie zarówno w pakcie z 1932 r. jak i w pakcie z 1934 r., że nie zmieniają one ani przedmiotu w traktatach o sojuszu.

Wyobrażamy sobie, że przedstawiliśmy mułojewca w ten sposób, jak się donyślamy, lordowi Edenowi sposób zorganizowania Polski wobec polski pokój w swoim regionie geo-politycznym — będzie jednak bardzo trudno powiedzieć mu cośkolwiek o zmianie stanowiska Polski wobec tutajcej się po świecie od 11-tu miesięcy inicjatywy t. zw. paktu wschodniego. Wydaje nam się tak, bo trudno przypuścić, że zdecydowana miłkąd wojny, Polska zechce zagłowować swoje terytorjum, jako pięc boju dla wszystkich woleń, jakie mogą w Europie wschodniej kiełkować wybuchnąć.

Bo — bądźmy szczerzy pomiedzy sobą — to, a nie co innego oznaczałoby podpisanie przez Polskę paktu wschodniego, obejmującego zobowiązanie wszystkich wobec wszystkich do przychodzenia sobie ze zbrojną pomocą w razie kłopotów zatargu. Pakt, obejmujący ziemie

alarmowana, że w gmachu tym wybuchł pożar. Na miejsce pożaru przybyły natychmiast trzy oddziały straży ogniowej, które przystąpiły niezwłocznie do gaszenia ognia. Przynajmniej Minister Spraw Wewnętrznych p. Zyndram Kościalkowski w otoczeniu służby bezpieczeństwa stolicy. O pożarze zawiadomiono również Ministra Spraw Zagranicznych p. Józefa Becka, który odbywał w tym czasie konferencję. Ponieważ gmach mieści się w centrum stolicy, w krótkim przeciągu czas zgromadziły się tłumy przyglądających się pożarowi iednego z najpiękniejszych gmachów w Warszawie.

Pożar powstał na poddaszu, przypuszczalnie przez zaproszenie ognia przez pracujących tam robotników. Wkrótce ogień objął część poddasza i dachu. Po energicznej akcji ratunkowej straż ogniowa zdolała ugasić ogień. Spaliła się część poddasza oraz duża część dachu. Gmach ubezpieczony jest na dwa miliony złotych.

Hemoroidy

są przyczyna zlego samopoczucia itp. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Czopki Anusol Goedecke

Do nabycia w aptekach.

od Finlandii do Turcji i od Francji do Rosji — Polska zawsze postrudku — uczyniłyby właśnie Polskę czemś w rodzaju terenu zgory przeznaczzonego na przemaszerowywanie wszystkich wojsk Europy i rozgrywanie na nim batalii.

Z chemis podobnym miała już Polska do czynienia — nie szukając odleglejszych przykładów — w latach 1812 i 1914—1918.

Niemia siły ludzkiej, która mogła nam wyperswadować korayść, płynącą z powtarzania najtragiczniejszych doświadczeń.

Jedeli to wszystko w Warszawie usłyszy lord Eden — nie wątpimy, że opuści Polskę z przekonaniem, iż odwiedził kraj, w którym nietylko wola utrzymania pokoju jest najbardziej szczerą i powszechna, ale w każdym obłożeniu ją w kształt najbardziej realny, podwójnego zabezpieczenia: — układów pokojowych, popartych potężną wymową siły własnej, sojuszu i polityki realnej, zamiast polityki fikcyj!

Best.

Budżet wojskowy Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON. Izba Reprezentantów uchwaliła budżet armii. Wynosi on 401,999,000 dolarów. Projekt budżetu odesłano do senatu.

Śląski Okręg Wojewódzki L. O. P. P. najsilniejszą placówką w Polsce

Na czele organizacji stoi nadal Pan Wojewoda Dr. Grażyński

30 bm. w sali Sejmu Śląskiego w Katowicach odbyło się Walne Zgromadzenie Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Oprócz wszystkich członków Zarządu Okręgu z P. Wojewodą Dr. Grażyńskim jako prezesem na czele, na zgromadzenie przybyli delegaci wszystkich obwodów powiatowych i miejskich oraz Śląskiego Obwodu Kolejowego, reprezentanci władz państwowych, wojskowych i samorządowych oraz organizacji społecznych.

Zagajnikiem zebrał Pan Wojewoda Dr. Grażyński, który na wstępie podkreślił wielki rozwój LOPP na terenie Śląska, dziękując wszystkim pracownikom za sumienne i gorliwe spełnianie swych obowiązków. Jednocześnie Pan Wojewoda podziękował prasie za bezinteresowną propagandę hasła LOPP.

Skolei na przewodniczącego zebrania powołano p. gen. dyr. inż. Cisewskiego. Sprawozdania z działalności Zarządu złożyli p. dyr. dr. Zagórowski oraz sekretarz p. r. Tadeusz Stopczyński.

Złożone przez Zarząd Okręgu sprawozdanie z działalności w r. 1934 przyniosło dane, świadczące o świetnym rozwoju LOPP w Województwie Śląskiem. Jest to bezspornie najpotężniejsza dziś organizacja na terenie Śląska.

Członkowie LOPP na Śląsku stanowią obecnie zgórą 10% wszystkich mieszkańców Śląska. Liczba ich wynosi 134.643. Cyfra ta od r. 1933 wzrosła o 54.546 członków. Członkowie ci grupują się w 388 kołach miejscowych i 340 kołach szkolnych. W sanych Katowicach istnieje 57 koł miejscowych i kolejowych. Najliczniejszy jest obecnie Obwód Powiatowy w Świętochłowicach, liczący blisko 27.000 członków i Obwody Pow. w Katowicach i Rybniku, obydwa liczące ponad 20.000 członków. Liczba członków w niektórych kołach dochodzi do 4.000. W kołach szkolnych grupuje się blisko 27.000 młodzieży.

Wpływy Śląskiego Okręgu LOPP, osiągnięte nienotowaną dotychczas przez żaden z Okręgów LOPP w Polsce sumę aż 837.000 zł, dzięki czemu preliminowany budżet przekroczone w czasie dochodów o 246.000 zł. Wpływy ze składek członkowskich wzrosły niemal podwójnie, bo z kwoty 122.000 — na 243.000, co zawdzięczać należy przedsięwzięciu wysokiej sprawności organizacyjnej i należytemu tokowi pracy we wszystkich placówkach LOPP. Największe wpływy wykazał Śląski Obwód Kolejowy sumę blisko 100.000 zł, następnie Obwody Miejski i Powiatowy w Katowicach, które osiągnęły 90.000 i 72.000 zł.

W oparciu o tak szerokie rzesze członków i tak silne finanse, mogli Okręgi należycie przeprowadzić wszystkie przedsięwzięcia, zadania, które na LOPP. spoczywają, a które mają tak niesłychanie doniosłe znaczenie dla naszego życia państwowego.

Szczególnie wielkie sukcesy odniosła propaganda, która umiejętnie prowadzona przyczyniła się wiele do spopularyzowania LOPP, jej celów, dążeń i prac.

Prace Śląskiego Okręgu LOPP w dziale lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej imponują konsekwentnie przeprowadzeniem, różnorodnością i doniosłością wyników, jakie osiągnięto.

Do młodzieży dociera LOPP. najsukceszniej przez medelarię lotniczą i szymbiontowo. Obecnie na terenie Śląska istnieje 41 modelarni, w których pracuje blisko 1000 uczniów.

Szybownictwo, podlegające zasadniczo Okręgowemu Komitetowi Szybowcowemu, popierał Okręg finansowaniem prac tego Komitetu i ścisłą z nim współpracą. Subwencje LOPP, stanowią podstawę działalności Komitetu. Dzięki współpracy z funduszem Okręgu założono Szkołę Szybowcową w Golezówce na górze Chelmem, w której wyzkolono się już przeszło 100 pilotów szybowcowych do kat. A i B. Przeważają ich procent stanowią harcerze, których szkolenie niemal wyłącznie LOPP. finansuje. Okręg również zaopatrzył Szkołę Szybowcową w tabor złożony z 6 najnowszego typu szybowców szkolnych.

Spot lotniczy popierano współpracą z Aeroklubem i subwencjonowaniem jego działalności.

Konsorcjum i rozbudowa lotniska w Katowicach nadal postępuje naprzód. Budowa lotniska w Biesku doprowadzona została do tego stanu, który umożliwi wykończenie jej we wrześniu.

W dziale obrony przeciwlotniczo-gazowej prace zmierzają do objęcia akcji szkoleniowej jak najszerszych warstw społeczeństwa.

Wspomnieć należy również o zaopatrzeniu w sprzęt i obrazyjaki akcji. Oddział Propagandy i Oświaty Komitetu Szybowcowego i wykazuje imponujące obroty. Ogólny majątek Śląskiego Okręgu LOPP. wynosi przeszło 2.000.000 zł.

Po słożeńiu sprawozdania na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorium uchwalone program prac i preliminarz budżetowy na r. 1935 w wysokości zł. 560.000, oraz przewidywania budżetowe na pierwszy kwartał 1935.

Po ustatkowaniu 1/3 członków Zarządu Okręgu dokonano wyboru nowych na skutek czego skład Zarządu przedstawia się obecnie następująco:

Prezes — dr. Michał Grażyński, Wojewoda Śląski, wiceprezes — Gen. dr. Józef Zajac, dca 23 dywizji piechoty, wiceprezes — Otton Grosser, dyr. DOKP, sekretarz — Tadeusz Stopczyński, skarbnik — Dr. Julian Zagórowski, dyr. Polskich Kopalń Skarbowych, członkowie: Dr. Witold Banaszkiewicz, Dr. Wilhelm Seidler, Starosta Dr. Adam Kocur, Prezydent, Dr. Józef Potyła, Dyr. Sp. Bracki, Tadeusz Szaliński, Starosta, Wincenty Spaltenstein, b. Prezydent, Jan Kol, burmistrz, Dr. Tadeusz Kupczyński, Nacz. Wydziału, Dr. Zygmunt Robel, Nacz. Wydziału.

Zastępcy członków: Edmund Wąsik, radca kolejowy, Teofil Marciszewski, Nacz. Wydz. D. O. K. P., Wł. Pala-Bocheński, Starosta, Stanisław Murek, urz. kolej.

W skład Komisji Rewizyjnej wybrani pp. przewodniczący: Karol Świątnik, dyr. Banku Polskiego, członkowie: Dr. Bolesław Zabiński, Nacz. Wydz. DOKP, Franciszek Bąk, dyr. W. Fowiat.

Zastępcy: Wiktor Klapetek, Nacz. Gt. Kasy Skarb., Tomasz Wolek, prokurent Banku Gosp. Kraj.

Śląski Okręg Wojewódzki LOPP. rozpoczyna nowy rok pracy pod pomyślnym znakiem. Organizacja, jaką reprezentuje zdobywa coraz szersze oparcie w społeczeństwie, cieszy się jego pełnym zaufaniem, a ponieważ służy tak doniosłym dla państwa sprawom, powinna w jak najkrótszym czasie skupić w swych ofiarach większość naszego społeczeństwa w ofiarnej służbie dla wielkości i potęgi Polski.



Wesoło spędzisz święta

W gronie rodziny i przyjaciół, racząc się likierami, przyrządzonymi w domu, na esencjach Reichela, naturalnych surowcach likierowych Spirytus ostatnio znacznie poleciał, a kosztować Cię będzie cały litr likieru (40 proc.), sporządzony w domu na esencji Reichela około zł. 5,30. Likierzy gotowe, równej jakości, kosztują conajmniej podwójnie. Małowartościowe esencje nałyż odzwać psują bowiem spirytus. Esencje Reichela nabyć można w każdej lepszej drogerii i składzie spirytusów. Reprez. Ch. Nowoniewski, Kraków.

ORYGINALNY PHILIPS TYLKO 20zł. MIESIĘCZNIE PHILIPS JUNIOR Do nabycia: A. KUKULSKI - KATOWICE 3 Maja 20, tel. 331-55 Wielki wybór aparatów RAPSCH, HORNYPHO, org. angielskie MARCONI, TELEFUNKEN, NATAWIS, i ELEKTRIT.

„Manchester Guardian” o Premierze pułk. Ślawku

LONDYN. „Manchester Guardian”, omawiając zmiany w składzie rządu polskiego, charakteryzuje plk. Ślawka jako wiernego przyjaciela i zwolennika Marszałka Piłsudskiego. Dziennik podkreśla, że zmiana na stanowisku premiera dokonała się, by umożliwić plk. Ślawkowi wykonywanie dzieła wprowadzenia w życie konstytucji, której jest on głównym twórcą. Fakt ten nie po-

ciągnie za sobą żadnych zmian w polityce zagranicznej lub wewnętrznej. Dziennik podkreśla, że w praktyce mało co się w Polsce zmieni, bowiem zasadnicze tezy, zawarte w uchwałonej obecnie konstytucji, są już w rzeczywistości wprowadzone w życie od pewnego czasu w związku z wpływem, jaki na ustrój w Polsce wywiera Marszałek Piłsudski.

Bułgarski minister oświaty przybędzie do Polski

WARSZAWA (tel. wł.) W pierwszej połowie kwietnia przybędzie do Warszawy jako gość Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wacława Jędrzejewicza bułgarski minister oświaty generał Radew. Gen. Radew ma podpisać w Warszawie konwencję kulturalną polsko-bułgarską na wzór analogicznych umów

zawartych przez Polskę z Francją, Belgją, Jugosławją, Węgrami itd. Bułgarski minister oświaty zwiedzi podczas swego pobytu w Warszawie szereg stołecznych szkół i instytucji naukowych. W drodze powrotnej zatrzyma się minister Radew w Krakowie dla zwiedzenia zabytków miasta.

Scaienie Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia

WARSZAWA (tel. wł.) Dnia 1 kwietnia br. wjdzie — jak wiadomo — w życie dekret o połączeniu Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia. Wobec zbliżania się terminu tego połączenia — Rada Ministrów uchwaliła na ostatnim swem posiedzeniu nowy statut Funduszu Pracy.

Według statutu tego działalności Funduszu Pracy polecać będzie na akcji zmierzającej do powiększenia stanu zatrudnienia droga finansowania uzasadnionych gospodarczo robót publicznych jak również przez pośrednictwo pracy, zabezpieczenia

robotników na wypadek bezrobocia, równocześnie udzielać będzie doraźnej pomocy bezrobotnym, którym przysługuje prawo do zasiłku z tytułu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Zajmie się dalej organizacją zatrudnienia młodzieży na zasadach społeczno - wychowawczych jak również akcji kulturalno-oświatowej, wśród bezrobotnych, przysposobienia zawodowego bezrobotnych, pomoc w tworzeniu warsztatów pracy, gromadzenia środków nad wykonaniem tej akcji.

Placówki niemieckiej policji politycznej we Francji

PARYŻ. Prasa paryska przynosi dalsze szczegóły związane z aferą dr. Wesemanna. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, iż we Francji znajduje się placówka niemieckiej policji politycznej t. zw. Gestapo. Placówka ta znajdować się ma w miejscowości Pont-de-Large, w depart. l'Eure. W miejscowości tej pracuje kilkunastu robotników niemieckich, zatrudnionych przy robotach mostowych. Roboty te prowadzone są przez trzy firmy berlińskie, a kierują nimi dwaj inżynierowie niemieccy Siegrid Kiehne, major dawniej armii niemieckiej, oraz p. Fures, utrzymujący — jak twierdzi „Petit Parisien” — ścisłe stosunki z Reichswehrra, Prasa podaje liczne szczegóły o tem, co dzieje się w Pont-de-Large. Wśród robotników niemieckich

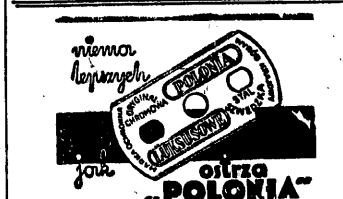
panować ma ścisły rygor wojskowy. Do willi mjr. Kiehne. St. Adrienne około Pont-de-Large, przybýviali często tajemniczy emisariusze. M. in. byli to funkcjonariusze sekcji zagranicznej partii narodowo - socjalistycznej, jak również berlińskiej Gesatpo. Ustalono również, iż 24 lutego przybył do Pont - de - Large dr. Wesemann, który wzięł udział w tajemniczej konferencji, jaka odbyła się w willi mjr. Kiehne. Dzienniki wiążą tę konferencję z porwaniem dziennikarza Jacoba, przy czym podkreślają, iż jednym ze stałych bywalców Pont-de-Large, był niejaki M. B. znany jako oficjalny przedstawiciel Gestapo we Francji, utrzymujący — według „Petit Parisien” — własne biuro przy jednej z ambasad w Paryżu.

Otwarcie wystawy sztuki polkiej w Berlinie

WARSZAWA. W paacu pruskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej, zorganizowanej przez wspomnianą akademię, oraz towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych. Na uroczystości otwarcia przybyli: kanclerz Hitler, ambasador R. P. w Berlinie Lipski, premier pruski Goering, ministrowie spraw zagranicznych i oświaty, członkowie ambasady polskiej, liczni przedstawiciele sfer rządowych i kulturalno-artystycznych stolicy Rzeszy. Po przemówieniu prezesa Akademii Schumanna, który powitał kanclerza Hitlera i ambasadora Lipskiego, zabrał głos ambasador Lipski, wyrażając podziękowanie kanclerzowi za zaszczytne uroczystości swą obecnością, oraz za pomoc i poparcie przy organizowaniu wystawy.

Doniosłość wizyty Edena w Warszawie

LONDYN. Zdaniem „Manchester Guardian” doniosłość wizyty warszawskiej wrzasta obecnie bardzo znacznie. Istnieją słuszne powody do przypuszczeń — twierdzi dziennik — że Rząd Polski przy zachowaniu całkowitego realizmu, jaki jest w Polsce w jej niezwykle trudnej sytuacji konieczny, okaże gotowość współpracy dla konsolidacji pokoju w Europie wschodniej.



77000 żydów wymigrowało z Polski

TEL AVIV. Według statystyki w ciągu ostatnich 16 lat przybyło do Palestyny 198 035 legalnych emigrantów, w tem 77 425 z Polski, co stanowi 43,76 proc.

Proces o zabójstwo hr. Dzieduszyckiego w Sarajewie

BIAŁOGROD. W sarajewskim procesie o zabójstwo hr. Józefa Dzieduszyckiego zarządzone przerwy, celem dokonania ekshumacji zwłok, której zażądał prokurator, uważając poprzedni wynik orzeczenia lekarskiego za niedostateczny.

Podziękowanie.

Serdечно „Bóg zapłać” składamy wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i współczucia po zgłoszeniu s. p. Wandy Jelitki z Kuslerów

Doktorowej Rousseau

a przedewszystkiem ks. dziekanowi kanonikowi Janowi Patrzyńskiemu, ks. Walese, proboszczowi parafii Misydzów, Sodalicii Pań z W. Hajduk oraz strażom pożarnym ze Misydzowa i Prawyłaj.

Mał. matka, dzieci i rodzina.

Skandaliczne stosunki w t. zw. „Wohnungsbau-Verein” w Chorzowie

Spółdzielnia opanowana przez Niemców i renegatów arogancko lekceważy i prowokuje Polaków

Na terenie miasta Chorzowa istnieje Spółdzielnia t. zw. „Wohnungsbauverein”, która dotychczas wszechwładnie była opanowana przez żywioł niemiecki z sławnym Strużykiem na czele. Dobrze się widocznie im powodziło i czuli się pewni, czego dowodem jest to, że wszelka korespondencja prowadzona w języku niemieckim, cała administracja była opanowana przez Niemców, mimo tego, iż było wielu Polaków, którzy mieszkali w domach spółdzielni i domagali się należnych im praw. Zarząd opanowany przez Niemców wszelkie protesty Polaków w sprawie przyznania im parytetycznego udziału w zarządzie w arogancki sposób lekceważył. To też onegdajse zebranie, jakie dorocznym zwyczajem odbywało się, wzbudziło duże zainteresowanie. Przed zebraniem rozwineli Niemcy niesłychaną agitację, spruwając chorąch karetką pogotowia, różnych kulawych, a nawet jednego lokatora sprowadzono z Poznania płacąc mu bilet, aby tylko uzyskać większość w zarządzie. Równocześnie urządzono zebranie w małej salce hotelu Hr. Reden, ażeby Polakom utrudnić dostęp. Urządzili oni się bowiem w sposób sprytny, zajmując salę już 2 godziny wcześniej przed rozpoczęciem się zebrania, tak że Polacy później przybyli zmuszeni byli stać gdzieś w kątach wzgl. patrzeć bezradnie na obradujących przedstawicieli „Herrenvolku”. Przed samem rozpoczęciem zebrania zjawili się na sali osławiony Strożyk, któremu Niemcy urządzili burzliwą owację. Obrzydło to zebranych Polaków, którzy nie mogli znieść, ażeby szkodnik Państwa Polskiego był gloryfikowany. Ze strony Polaków padły słowa protestu, powstał na sali nieopisany hałas i krzyk, gdyż rozagitowani volksbundowcy, a w szczególności niemieckie przedstawicieli „plci pięknej” krzykami, biciem w pulpit i wrzaskami starały się zagłuszyć protesty obrzeczonych Polaków. Po pewnym uspokojeniu się przewodniczący zebrania w języku niemieckim otworzył zebranie. Na to zareagowali Polacy, żądając kategorycznie zagalania w języku polskim. W odpowiedzi Niemcy temu sprzeciwiłi się wszechcynając ponownie wrzaski. Obruzeni tem Polacy podnieśli protest, żądając zagalania w języku polskim. Wywiązała się żywa polemika w czasie której przewodniczący wezwał policję. Na widok wkraczającej policji Heinrich rozwiązał zebranie. Znana jest powszechnie rzeczka, że na kierowniczych stanowiskach spółdzielni obejmujących kilkaset mieszkań stoją ludzie nieljalni wobec Państwa Polskiego, a co gorsze, że są nawet szkodnikami Państwa Polskiego. Działając na terenie Spółdzielni jako stowarzyszenia humanitarno-gospodarczego nie stosują się do charakteru samej Spółdzielni, lecz uprawiają politykę na wielką skalę, usiłując za każdą cenę, choćby za szkoda samej Spółdzielni, utrzymać w niej mowę i charakter niemiecki. Równocześnie współdzielnia jest dotychczasorykiem dochodowym—dla zbankrutowanych zawodowo ludzi, którzy w ten sposób starają się utrzymać na powierzchni i siac niawidę wśród społeczeństwa chorzowskiego. Bezcelność i tupeć dochodzi do tego stopnia, że takiego Strużyka, którego matka nie znała języka niemieckiego, a on sam przed wojną pracował w polskich instytucjach potem zaś dla korzyści materialnej porzucił mowę polską, oddając się interesom niemieckim, postawiono na czele Zarządu.

Leaderzy Spółdzielni mają cześć gloryfikować podobnego Strużyka. Jakich środków agitacyjnych chwytają się volksbundowcy o tem może świadczyć postępowanie godne tylko Strużyka i jego popeczników. Jak zdołaliśmy się poinformować zwolennicy Strużyka chodzili przed zebraniem od mieszkania do mieszkania szerzyli rozmaite fantastyczne wiadomo-

ści, że w razie opanowania zarządu współdzielni przez Polaków grozi 100%—towa podwyżka czynszu, ruina Spółdzielni i inne absurdalne rzeczy. Takimi to bredniami karmi ogół lokatorów Zarządu Spółdzielni, który wszelkimi siłami stara się utrzymać przy władzy. Dalsze wiadomości podamy w następnych artykułach.

30-lecie pracy artystycznej.



Onegdaj obchodził p. Feliks Zbyszewski 30-letni jubileusz pracy scenicznej. Na dzień ten Teatr Polski w Katowicach wystawił „Śluby Panieńskie”, w których Jubilat grał rolę Radosta. Na zdjęciu widzimy p. Zbyszewskiego (w środku z kwiatami) w otoczeniu zespołu artystycznego Teatru Polskiego i Dyrekcji. Na lewo od Jubilata widzimy żonę jego i córeczkę. —

Akta sprawy Juana Chomskiego przeszły do archiwum

Chomski skazany na 3 lata aresztu. — Puckówna uwolniona

Katowice, 31 marca.

Wczoraj przy wielkim zainteresowaniu publiczności toczyła się w dalszym ciągu emocjonująca od trzech dni rozprawa przeciwko międzynarodowemu oszustowi i fałszerzowi Juanowi Chomskiemu. Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator dr. Siłwiński, który scharakteryzował oskarżonego jako osobnika pozbawionego wszelkich zasad moralnych i etycznych, domagając się surowego wymiaru kary.

Kolejno trybunał udzielił głosu obrońcy mec. Filasiewiczowi. Teza obrony było twierdzenie, że Chomski, zgodnie zresztą z opinią jednego z psychiatrów, jest częścią upośledzony na umyśle, wobec czego nie może odpowiadać za swe czyny.

W pewnym momencie, podczas przemówienia obrońcy, Chomski zaczyna płakać. Zakrywa twarz dłońmi i nagle chwile się i pada na plecy na ławę. Na sali poruszenie. Wielu uważa ten szok nerwowy za symulację, którą oskarżony chce poprzeć swą obronę.

Zamknięciem pospieszono na ratunek. Nie zachowała również kamiennej dotychczas spokoju towarzyszą Chomskiemu z ławy oskarżonych Irena Puckówna, śpiącza mu na ratunek. Chomskiego wyprawowano do sąsiedniej sali, gdzie omdlenie trwało jeszcze chwile, przyczem na ustach Chomskiego ukazała się plama i krew. Niebawem jednak Chomski odzyskał przytomność i wrócił na salę rozprawy, wywołując swem pojawieniem się nowe poruszenie wśród publiczności, która przybyła wczoraj tłumnie posłuchać wyroku.

Obrona dokończył swego przemówienia, podczas gdy Puckówna stała blisko przy Chomskim, oplekując się nim na wypadek drugiego ataku. Na twarzy oszusta zaszła wielka zmiana. Pod oczyma pojawi-

ły się czarne podkreślenia, czarno Oczy przykrył.

Trybunał udał się na naradę, która trwała długo ze względu na wielką ilość przestępstw wyszczególnionych w akcie oskarżenia. Długie chwile oczekiwania w dręczącej niepewności skracają sobie oskarżeni prowadzona półgłosem rozmowa. Chomskiemu nerwowo drża rece.

Wreszcie o godzinie 2-jej popołudniu Trybunał wraca na salę. Przewodniczący dr. Herwy odczytał wyrok sformułowany na kilku arkuszach. Juan Chomski uznany został winnym kilkunastu przestępstw, udoświadczonych mu podczas przewodu sądowego, za co sąd skazał go na 3 lata aresztu z zawleśzeniem aresztu śledczego. Jest to kara łączna utworzona z ogólnej liczby 78 miesięcy aresztu. Cyfra ta powstała po zsumowaniu poszczególnych kar za każde przestępstwo osobno.

Sensacja w dziedzinie pielęgnacji włosów!



Uczyniono wielki krok naprzód: Szampoo bez mydła i alkali. Brzmi to wręcz niewiarygodnie: bez mydła obfita, łagodna pianą. Nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo włosom, a z alkalią — ich najgroźniejszej wróg — zostały wyłączone. Obecnie zniknie szorstkość i pęcznienie włosów, zniknie szary osad, który odbierał włosom połysk. I nie potrzeba potem używać do płukania octu ani soku cytrynowego. Włosy dzięki Specjalnemu Szampoonowi Elida nabierają połysku i miękkości, przez co ondulacja jest łatwiejsza i trwałą.

D-O BLOND WŁOSÓW
KAMILLOFLOR
SPECJALNE SZAMPOONY ELIDA
BRUNETAFLO
DO CIEMNYCH WŁOSÓW

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Architekt Władysław Bałda

budowniczy
sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca w dziedzinie budownictwa.
BIELSKO (Śląsk), ulica Bielchowa 29, tel. 3297, PKO. Katowice 306 551, Rachunek bic. KKO. Wykonuje: Projekty, plany, kosztorysy, budynki mieszkalne, dworaki, budynki przemysłowe, roboty żelbetonowe, obmurowanie kościołów, obliczenia, oszacowania i t. p.

Dr. med. Adler

B. lekarz Klinik Uniwersyteckich w Berlinie przyjmuje w chorobach skórnych, wenerycznych i dróg moczowych.
Katowice, Rynek 8
godz. przyjęć od godz. 9—12.

W trosce o los śląskiej młodzieży akademickiej

Delegacja akademików u p. prezydenta Grzeszaka.

CHORZÓW. W dniu wczorajszym bawiła u p. prezydenta Grzeszaka delegacja śląskiej młodzieży akademickiej, która przysłała podziękować p. prezydentowi Grzeszkowi, jako prezesowi Międzyzwiązkowej Komisji Pracy za ułatwienie 12 akademikom otrzymaniu zajęcia w zakładach przemysłowych Śląska.

Initenim delegacji wygłosił przemówienie p. Stanoszek, dziękując w serdecznych słowach p. prez. Grzeszkowi za opiekę nad śląską młodzieżą akademicką.

W odpowiedzi na to p. prezydent Grze-

Irena Puckówna została uwolniona od winy i kary, gdyż sąd przyjął za prawdziwe jej tłumaczenie się, że nie wiedziała o oszukanych machinacjach Chomskiego.

Puckówna, usłyszawszy wyrok uwalniający, usmiecha się radośnie. Nie może ukryć ogromnego zadowolenia. Oczekiwał pewnie wyroku skazującego.

Kara aresztu, bez porównania lepsza niż kara wiewienia zastosowana została po wzięciu pod uwagę okolicz. określonych w artykule 18 k. k., który mówi o złagodzeniu wyroku w wypadku stwierdzenia upośledzenia umysłowego oskarżonego.

Po wyczerpaniem umotywowaniu wyroku przez przewodniczącego sprawą Juana Chomskiego przeszła do archiwum sądowych.

Na koniec jeszcze Chomski prosił trybunał o pozwolenie widzenia się w areszcie z Puckówną, która tego samego dnia odjeżdża do Warszawy.

sik w dłuższym przemówieniu scharakteryzował ciężkie położenie śląskiej młodzieży akademickiej, przyczem wskazał na idee obowiązki tej młodzieży, która przez gorliwy udział w pracach kulturalnych i społecznych winna się przygotować do roli naturalnych przywódców ludu śląskiego. Dalszy czas pobytu delegacji u p. prezydenta Grzeszaka upłynął na miłej pogawędce. W ciągu niej zaznaczył p. prezydent Grzeski, że w najbliższych dniach spodziewa się znaleźć zajęcia dla dalszych 10 akademików śląskich w przemysle.

Wolał zginąć na krześle elektrycznym niż skompromitować kochankę

Za trumna milionera, bankiera Bradina go postpowowało niewiele osób. Odprawiających go na wieczny spoczynek. Człowiek ten nie był lubiany we Flatbroku. Uważano go ogólnie za lichwiarza, pozabawionego uczuć ludzkich. Nawet jego tragiczne zamordowanie w własnej willi nie budziło współczucia.

Zamordowanie bankiera wyjaśniło się już w kilka dni po jego pogrzebie. Znalezione mianowicie sprawce i aresztowano go.

Był nim eks-dyrektor teatru Rudolfa Manreya.

Wywołało to wielką sensację, gdyż nikt nie podejrzewał ani przez chwilę elegancie i lwa salonowego i ułubienicy kobiet, za jakiego Manreya zawsze uchodził.

Dowody stwierdzające jego winę raczej cały ich łańcuch, nie nasuwały żadnych wątpliwości.

W szufladzie jego biurka znaleziono trzy kosztowne pierścienie.

Jakoteż złota statuetkę, którą Branding uważał za talizman i cenił bardzo wysoko. Wobec tych faktów wydano się kateryczne wypieranie się winy przez obwinionego, zupełnie niewiarogodne. Tem więcej, że na pytanie, w jaki sposób kosztowności te mogły się znaleźć w jego mieszkaniu, nie dawał zupełnie odpowiedzi. Twierdził, że rzekomo inny sprawca ukrył w biurku Manreya skradzione przedmioty, nie miała najmniejszych cech prawdopodobieństwa.

Nic dziwnego, że sędzia śledczy stosował do niego formę pytań taka, jakby mówił z rutynowanym zbrodniarzem: — Gdzie był pan w nocy z 24 na 25 grudnia? Proszę podać swoje alibi. Jeśli się to uda będzie pan wolny.

Manrey patrzył topo przed siebie, jakal się i milczał.

Proces jego trwał zaledwie godzinę.

Przysięgli skazali go na śmierć na elektrycznym fotelu.

Wykonanie wyroku ustalono na 22 lutego. Gubernator Straathan z Illinois, odrzucił prośbę o ułaskawienie. Los Manreya zdawał się przypieczętowany.

W godzinach rannych w dniu 28 lutego, przed wylądowaniem na odległym portu, zatrzymał się samochód. Willa ta należała do gubernatora.

Młoda kobieta pragnęła natychmiast mówić z gubernatorem.

Zyczeniu jej stało się zadość. — Błagam pana — zawołała młoda kobieta. — młoch pan ratuje człowieka. Manrey jest niewinny.

Gubernator był zdumiony w najwyższym stopniu, gdy młoda osoba padła przed nim na kolana, ze łzami w oczach.

Trwało to kilka minut, zanim przyszła do siebie.

— 24 grudnia — powiedziała — był Rudolf Manrey u mnie.

Maż mój był wówczas nieobecny, a Manrey jako gentleman wolał raczej odpokutować śmiercią te odpowiedzialności, aniżeli powiedzieć to, co uratowałoby go bez warunkowo, to znaczy prawdę. Błagam pana raz jeszcze, ratuj go pan!

Proszącą podała się za panią Ethel Bell. Od dłuższego już czasu żyła w niezgodzie z mężem a Manreya poznała na krótko przed zamordowaniem bankiera.

Gubernator wyjął zegarek. „Wykonanie wyroku naznaczone jest na godzinie 11-ta, więc za dwie godziny. — Nie mogę już Manreya ułaskawić, ale jednakże mogę wstrzymać egzekucję i zarządzić wznowienie procesu przeciw niemu.

Wierzę pani i zarządzę odroczenie egzekucji.

Jednakże następną agencją telegraficzną odległa jest stąd o czterdzieści kilometrów. Proszę się starać, aby samochód pani przewiózł na czas telegram syfrowy, który natychmiast napisze. Musi się pani bardzo spieszyć!

W dwie minuty później pędził z sobą mały Ford. Za samochodem gnał motocykl, który go najwidoczniej ścigał.

Motocykl dopędził wkrótce mały samochód i zastąpił mu drożę.

Pani Bell musiała zahamować. Motocykl lista był jej maż, który ją śledził i nieopatrzenie dotarł za nią do samotnie stojącej willi gubernatora.

— Błagam cie, posłuchaj mnie, — zawołał Bell do żony.

To ja zamordowałem Bradina

i kosztowności jego włożyłem do szuflady Manreya, ponieważ chciałem się na nim zemścić za ciebie!

Samochód pomknął dalej w tempie stu kilometrów. — „Jeśli go uratujesz — krzyczał Bell — zrehabilitujesz mnie, chociaż w cześć!

Po chwili rozległ się wewnątrz samochodu strzał. To Bell strzelił do siebie wymierzając sobie sprawiedliwość. Do urzędu telegraficznego przywiózł samochód pani Bell już tylko zwłoki męża.

Na czterdzieści minut przed egzekucją otrzymał dyrektor więzienia depeszę gubernatora,

wstrzymującą jej wykonanie.

Jakkolwiek opowiesć ta zakrawa na sensacyjny scenariusz, jest najautentyczniejsza. Rozegrała się niespełna dziesięć dni temu we Flatbroku w stanie Illinois.

Włości z całej Polski

(x) **Porwanie dziecka w Warszawie.** W Ogródzie Saskim porvano dziecko, 3-letniego synka p. Cecyli Skalskiej, żony oficjalisty redakcji „Przeglądu Technicznego”. W chwili, gdy p. Skalska z drugim swoim dzieckiem udała się do grobu Nieznanego Żołnierza, nieznaną kobietą uprowadziła chłopczyka, odznaczając się niezwykłą urodą. W sprawie tej urzędu śledczy wszczął dochodzenie. Ustalono, że złodziejka dziecka była brunetką średniego wzrostu, ubraną w czarne futro fokowe.

(x) **Mali Robinsonowie.** W Brusach, pow. chojnicki, troje dzieci szkolnych, chłopców w wieku około 10 lat, opuściło dom rodzicielski, udając się w szeroki świat. W tym celu jeden z nich, 11-letni Michał K., zabrał ojca z kasy około 100 złotych gotówki, rewolwer i sztylet, spakował rzeczy do walizki, pozostawiając osobowemu czaja trójką wyjechała w kierunku Gdyni.

(x) **Potworny zbrodniarz.** W Tarnowie 37-letni St. Pypec zgłosił się do wydziału śledczego odwieśnięte ubranie i zameldował o zamordowaniu swych pięcioro dzieci w wieku 2 do 8 lat. Zbrodni tej dokonał nożem pod nieobecność swej żony. Zwłoki dzieci pokładł na podłodze według wielkości. Jako motyw zbrodni podał obawę przed śmiercią głodową rodziny, bowiem sam nie pracował, czując wstręt do pracy. — Zagadkowy zbrodniarz swymi zeznaniami budzi grozę.

(x) **Zbrodnia w warszawskiej aleji.** W aleji Waszyngtona za parkiem im. Paderewskiego został zastajetywany 40-letni Zenon Włodarczyk, zamieszkały przy ul. Majdankiej nr. 41. Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, policja aresztowała esjadkę zabitego, Stefana Moczydłowską, jako podejrzaną o dokonanie tej zbrodni.

(x) **Zdefraudował 30.000 i chciał rzucić się z 17 piętra.**

Z Warszawy donoszą: 28-letni Wacław Wolański poszukiwany przez policję za defraudację postanowił popełnić niezwykłe samobójstwo. Śledzony przez wywiadowców wszedł do „drapacza chmur” przy pl. Napoleona i udał się na dach. Wywiadowcy udarowali sięleżący pomysł Wolańskiego.

(x) **Zarządzenie Ministerstwa Oświaty o czeszeniu akademików.** W związku z zbliżającymi się zapisami na uniwersytetach w trimesznie wiosennym wydane zostało wyjaśnienie w sprawie pobierania czesnego od studentów, wstępujących na uczelnie w środku roku akademickiego. Nowostępujący słuchacze w trimesznie wiosennym muszą ponieść czesne za okres półroczny.

(x) **Miljon na ochronę Krakowa przed powodzią.**

Podczas ostatniej dyskusji budżetowej krakowskiej rady miejskiej, prezydent miasta dr. Kaplicki zawiadomił radę o przynajmniej na rząd dla Krakowa sumy miliona złotych na prace, związane z zabezpieczeniem miasta przed powodzią.

(x) **Tajemniczy napad.** W Korytowie pow. świeckiego dokonano tajemniczego napadu na rolnika Reinsera. O godz. 1 w nocy kiedy Reinser już spał jacyś dwaj nieznanı osobnicy wybili szubę i przez okno wtargnęli do mieszkania, gdzie rzucili się na śpiącego i zaczęli go dusić. W czasie samotania jeden z napastników dwukrotnie wstrzelił z rewolweru. Reinsner padł ugodzony kulą w brzuch. — Stan rannego jest beznadziejny.

(K) **Na pomnik Powstańców w Mysłowicach.** złożyli: Zw. Powst. z 350; Kolo Przyj. Strzel. ca 50; Komitet Rodz. Gimnazjum miejskiego i żeńskiego 46; Zw. Of. Rez., 40; Hufiec harc. 25 i; p. B. Lasok, 5; p. L. Kądziółka 5 zł.

Przekazy do wszystkich miast Z. S. R. R. na „**TORGISIN**”

przyjmuje: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank P. K. O. i Oddziały (P. K. O. przy wszystkich Urzędach Pocztowych, konto Nr. 22.000), Powsz. Bank Kredytowy S. A., Bank Zachodni S. A., Towarzystwo „Hias”, Powsz. Bank Związkowy, Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych, D/B, T. Bunimowicz, Winio oraz Oddział Banku Drezdeńskiego w Gdańsku i firmę Biuro Posyłek oraz Bractwa Pakulskiego.

Listy wartotkowe — wszystkie urzędy pocztowe.

Zadzwoń do nowych znanych cenników „ORGISINU”.

Informacji udzielają wszystkie wymienione instytucje oraz Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. w Polsce, Warszawa, ul. Koszykowa nr. 4. — telefon 9-58-33.

Ślacy na Uniwersytecie Jagiellońskim od XV do XVIII wieku

Z odczytu p. dra Henryka Baryca

W piątek 29 marca b. r. w sali odczytowej Domu Oświatowego w Katowicach wygłosił dr. Henryk Barycz w ramach cyklu odczytów p. t. „Polski Śląsk” urządzających przez Instytut Śląski wykład na temat: „Ślacy na Uniwersytecie Jagiellońskim od XV do XVIII wieku”.

Studia naukowe ślązaków w Uniwersytecie Jagiellońskim w dawnych wiekach stanowią bardzo ważny problem w dziejach kultury Śląska. W latach 1400—1641 i 1722—1780 zapisało się na Uniwersytet łącznie około 4200 studentów śląskich. W pewnych okresach frekwencja młodzieży śląskiej jest tak tłumna, że waha się między 17—20%. Przez cały wiek XV i początek XVI Uniwersytet Jagielloński zasilał bardzo poważnie szereg inteligencji śląskiej, zarówno duchownej, jak świeckiej wszystkich

stopni. W okresie humanizmu (1480—1525) wychowuje bezmała większość przedstawicieli tego ruchu na Śląsku (W. Corvinus, K. Ursinus Velius, Fr. Faber, J. Logus, J. Lang i in.), wpływa ożywczo na obudzenie się w nich twórczości poetyckiej, decydują o kierunku zainteresowań literackich i naukowych. Potem z epoką kontrreformacji katolickiej kształci wybitnych przywódców tego ruchu w kościele śląskim. W końcu ograniczając się od XVII w. do kształcenia młodzieży górnośląskiej przyznaję się walmie do podniesienia kulturalnego tej dzielnicy Śląska. Poza walorami czysto intelektualnymi, były w Krakowie miał doniosłe znaczenie w budzeniu się u niejednego studenta żywych uczuć narodowych i chęci służenia Polsce (jak u p. Jan Elgot, Jan Słonko i t. d.).

ANTONI HRAM.

W pajęczej sieci

Powieść sensacyjna.

(Ciąg dalszy.)

— Napewno się powiodło, — pociesza się bez przekonania. — Ale w takim razie, dlaczego ton miły, nadwyraz uprzejmy lekarz nie zwiastuje mi tej radosnej nowiny, która jest zdolna postokroć więcej zdziałać niż wszystkie zabiegi?... Dlaczego w tej jednej kwestji milczy uparcie i, niby uprzejmy, a w gruncie rzeczy jakiś zagadkowy uśmiezek, nie schodzi mi z oblicza? Czyżby obawiał się zbytniego wzruszenia?... A przecież niepewność, jaka dręczy go w tej chwili, ciąży mu bardziej, niżli najgorsza nawet prawda...

I Zygmunta czuje, że jeśli ten stan potrwia dłużej, nie będzie zdolny zapanować nad sobą. Unosi więc głowę, ażeby Bilskiego zapytać wręcz o wszystko, lecz nagły przypływ lęku odbiera mu odwagę, więc napowrót opada na poduszkę, tylko pierś wznosi się szybkim, wyrwanym oddechem. Lecz doktor Bilski jakby odgadł myśli dręczące młodzieńca, bo twarz rozpromienia mu się radością i usiadłszy na brzegu tapczana, mówi głosem, w którym wyraźnie zadrgała nuta serdeczności: — Precz z ponurymi myślami, panie Zygmuncie! Zaden ofiarny czyn nie może

pozostać bez nagrody, gdyż inaczej życie byłoby szare i nudne, a sprawiedliwość pozabawiona byłaby świetlanej aureoli, jaką chcemy dokoła niej widzieć. A to właśnie, co pan, narażając własne życie, zdziałal nie tylko dla nas, tych kilkudziesięciu żatog, przedewszystkim dla triumfu sprawiedliwości nad zbrodnią i występkiem, ratując setki niewinnych dziewcząt, a jednocześnie umożliwiając zlikwidowanie najgroźniejszej bandy zbrodniarzy, każe mi wierzyć, że i pański bohaterki wysiłek musi być nagrodzony... W przeciwnym bowiem razie świat cały nie byłby wart torby sieczki... Szczególnie zazdroścę panu, panie Zygmuncie, — rzekł wesoło, — uśmiechu tych trzystu młodych buziaczek, jakie zgotują panu burzliwą owację, gdy tylko opuści pan kajęte.

— Czy wszystkie dziewczęta zdolno uratować? — zdobył się Zygmunta na to pierwsze pytanie, pod wpływem nadziei, jaką wkrzeszył w nim słowa lekarza. — Z wyjątkiem jednej... — brzmiała odpowiedź. — Boże!... Może to ona... — Ta straszna myśl przewierciła mózg Boryckiego na wylot. Pot obfity wystąpił mu spowrotem na czoło, a z piersi wydario się ciężkie, narzmiaste bólem, westchnienie. — Z wyjątkiem cyrkówki Kiki, — uzupełnił doktor Bilski poprzednią odpowiedź. — A więc Halina jest tutaj!... na tym statku!... Czy to możliwe, panie doktorze!... Chcę biec do niej!... Natychmiast!... Halszko, moja jedyna!... — Zerwał się z wy-

ciągniętemi przed siebie rękoma, lecz zachwiał się, nieprzemytony runął napowrót na posłanie.

Doktor Bilski pospieszył mu na ratunek.

— „Posejdon” dawno przybił do portu, jednak na molo nie wypuszczano nikogo, przed zjechaniem miesięcznej, polsko-gdańskiej komisji śledczej. Zato pokład okrętu roił się setkami dziewcząt, które cudem niezam wyrwane ze strasznych szpon „Kameleona”, odchodzili od zmysłów w przystępie radości, jaka je opawała. Nic więc dziwnego, że na pokładzie statku, w który z obszernej mola celowały dziesiątki reporterskich obiektywów, rozgrywały się do łez wzruszające sceny. Dziewczęta, nie znając się nawet wcale, padały sobie w objęcia, a jeden nieustanny szloch, spowodowany nadmiarem szczęścia, wstrząsał piersiami wopitowartyszek tak niedawnej niedoli. Chaos, zglic, wrzawa, ustawiczne patrykanie migawek fotograficznych, okrzyki ze statku i ląd zlewały się razem w jakąś dziwną, wzruszającą melodię, która serce przyprawiała o szybsze bicie i lęz mimowoli wycisnęła z pod powiek.

Zgromadzone na molo panusie z różnych dobroczynnych towarzystw, ocierając wilgotne oczy wyperfumowanymi chusteczkami, na poczekaniu aranżowały zbiórki pieniężne na „doraźną pomoc”, obrzucając obelgami tych „zatwardziałców”, którzy nie kwapiąc się z dawkami, rzucali na pokład

setki pomarańcz, bananów, cukrów i czekolady.

— Weźmiemy je do naszego „Tuppu”, mówiła gruba jeźmość, mianująca się przeskłą niepotrzebnego nikomu „Towarzystwa Udzielania Pierwszej Potrzeby”, — kazalem już przygotować kwatery...

— Co też to pani przeska wygaduje, cbruszyła się inna, chuda, o wydatnym nosie. Dziewczęta idą do nas. Mamy to przyrzeczone przez pana nadkomisarza, który wie, że nikt lepiej od „Ligi Opieki Społecznej” nie potrafi zaopiekować się bezdomną młodzieżą. Mamy pochwalny medal... Działalność naszego „Losu” jest znana szeroko w kraju...

— A na jaki los panusia wygrała swój nos? — zapytał jakiś andrus, który przybył tu, obiecując sobie w tłoku zrobić dobry interes.

— A pójdziesz, ty obdartusie! Ze co takim policja pozwala walewać się bezkarnie, zamiast z miejsca wpakować do aresztu.

— Zabierz go se panusiu do swego „Losu”, — zadrwił bliżej stojący kolega tamtego.

Audytoryum, które zdążyło się zebrać dokoła sprzecających się działaczk społecznych, ryknęło chóralnym śmiechem, a speszona i wściekła przedstawicielka „Losu” szybko zniknęła w tłumie gapków.

Przybyła w międzyczasie orkiestra straży ogniowej urzędła powitalnego marsza, który zagłuszył wrzawę nerwowo poruszającej się ludzkiej gęby.

Uwagi i refleksje na tle uroczystości wprowadzenia nowego proboszcza w Dębic

Przy obserwowaniu życia Polaków za granicą rzuca się w oczy bardzo znamienity fakt. Oto na tych terenach, gdzie napór obcego żywiołu jest najsilniejszy, gdzie walka z polskością przybiera formy najbrutalsze, tam w akcji wyznawania Polaków spotykamy licznych księży.

Znane są powszechnie takie fakty, czy to na Śląsku za Olza, gdzie symboliczny ks. Mojżeszek, narzeczony, czeski proboszcz Cierlicka, swą zaciętością antypolską kwia tifikuje się pomiędzy najbardziej zapamiętanych hakatystów czeskich, czy to na Śląsku Opolskim, gdzie ksiądz stał się jednym z najmniejbezpiecznych narzędzi wyznawania Polaków.

W ostatnich czasach podawaliśmy szerzej bardzo smutnych wieści nadchodzących czy to ze Śląska Opolskiego czy z Warmii. Odbywa się tam systematyczne likwidowanie nabożeństw polskich, usuwanie wszelkich śladów polskości z kościoła i instytucji kościelnych. W akcji tej biorą gorliwie udział księża katolicy.

Gdy z tym znanymi stanem rzeczy porównamy stosunki na teren. n. p. diecezji katowickiej, to łatwo można tu stwierdzić, obraz zgoła inny. U nas Niemcy na terenie kościoła i jego instytucji cieszą się nie tylko równouprawnieniem, ale korzystają nie raz z rażącego wprost i niezamieszkanego uprzywilejowania. Gdy instytucje kościelne na Śląsku Opolskim stanowią narzędzie germanizacji, to u nas instytucje kościelne częstokroć forsują niemieczność ze szkoda polskości.

Gdy po tamtej stronie usuwa się wszelki ślad polskości z kościoła i jego instytucji — to u nas w kościołach i jego budynkach przestrzega się przeważnie niewiadomo dlaczego dwujęzyczności. Urzędy parafialne urzędują w dwóch językach, a służba parafialna, zwłaszcza w miastach — dotychczas jest często wyłącznie niemiecka. W parafiach też czysto polskich mamy dotychczas nie raz za proboszczów Niemców lub księży obcojęzycznych wobec polskich spraw narodowych.

Osobnego tematu do snucia bardzo przy krych refleksji dostarczyć mogą również np. uroczystości wprowadzenia nowych proboszczów do naszych parafii. Uroczystości te nawet w parafiach o przynależącej większości polskiej odbywają się w dwóch językach, z rażącym uwzględnieniem wybitnych pretensji parafian niemieckich, których „niemieczyna”, jest przeważnie wykładem procesu germanizatorskiego z cza-

sów zaborczych, dotychczas niestety uprawnianego.

Szczególnie laskrawy przykład uprzywilejowania niemieczyny można było obserwować w ub. niedziele na terenie parafii św. Jana i Pawła w Dębic-Katowicach.

Nowy ks. proboszcz wprowadzony był w okolicznościach wskazujących na to, że w wolnej Polsce na terenie kościoła katolickiego pretensje niemieckie respektowane są w rozmiarach wprost niepokojących.

Już sama duchowna asysta nowego proboszcza była bardzo znamienita. Oto nowy ks. proboszcz wkroczył na teren parafii w Dębic w towarzystwie dotychczasowego administratora osieroconej parafii ks. dziekana Kubisa (Niemca) a dekret nominacyjny nowego proboszcza odczytał od ołtarza ks. proboszcz Michalz również Niemiec. Datsza rzecz znielamta ta, że dekret wytylizowany był aż w trzech językach a to: łacińskim, polskim i niemieckim.

Po kościelnej uroczystości wprowadzenia nowego ks. proboszcza odbyło się powitanie nowego proboszcza i to z osobną przez parafian polskich i niemieckich. Niemcy nie mogą otrzymać sal na urządzenie własnej akademii powitalnej w Dębic łatwo ją uzyskali w Zależu. Tam też polatygowali się nowy ks. proboszcz dla przyjęcia i wysłuchanie ceremonii powitalnej ze strony parafian niemieckich.

Przebieg zaś tej ceremonii był też bardzo dużo mówiący. By nas ktoś nie pozostawił o tendencyjność lub stronniczość zaznaczamy, że opis powitania nowego proboszcza ze strony parafian niemieckich czerpiemy z łamów „Oberschl. Kuriera”. Stamtąd właśnie dowiadujemy się przedewszystkiem, że nowy ks. proboszcz w Dębic cieszy się nie tylko zaufaniem ale też serdeczną sympatią Niemców. Z całego przebiegu uroczystości wynika, że Niemcy „witali” nowego proboszcza jakby swego rodaka. Pomijając inne okoliczności wystarczy wskazać na to, że nazwisko nowego proboszcza w Dębic brzmi na łamach „Oberschl. Kuriera”. Scholtyssek. Na wspomnianej akademii w Zależu wygłosił nowy ks. proboszcz do wszystkich niemieckich parafian dobskich przemówienie, które na łamach „Oberschl. Kuriera” znalazło uderzająco ciepłe i gorliwe uznanie.

Wedle sprawozdania „Oberschl. Kuriera” nowy ks. proboszcz miał wskazać na dwa dobra dane każdemu człowiekowi od Boga. Dobrami temi to wiara i narodowość. Równobramnie nowy ks. proboszcz zapewnił Niemców, że w swej działalności

Gdy odzież dziecka jest brudna

...nie należy się martwić. Radion zawsze pomoże. Oszczędzi dużo czasu i trudu a bielizną będzie śnieżnobiała. Radion nadaje się do polskiej bielizny. Przynajmniej jej pierwotny wygląd i nadaje miły, świeży zapach.

Oto właściwy sposób użycia:

1. Sprawdzić trwałość kolorów
2. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
3. Prać i płukać w zimnej wodzie



RADION
pierze wszystko idealnie czysto

parafialno-kościelnej „nie będzie nigdy pytał o narodowość lecz o właściwości duszy”.

„Oberschl. Kurier” donosi, że przebieg uroczystości był niezwykle entuzjastyczny i serdeczny. W sprawozdaniu „Oberschl. Kuriera” uderza przedewszystkiem fakt, że nazwisko nowego proboszcza użyte było w zgermanizowanym brzmieniu. Nie spotkało się to dotychczas ze sprostowaniem, choć cytowany opis uroczystości zamieszczony był w „Oberschl. Kurier” już kilka dni temu. Uderzać również musi podkreślone przez „Oberschl. Kuriera” zapewnienie ze strony nowego ks. proboszcza, że w swej parafialno-kościelnej działalności „nie będzie się pytał o narodowość”. Odnosimy wrażenie, że zapewnienie to kłóci się z podkreśleniem również przez „Oberschl. Kuriera” wyrażenie nowego ks. proboszcza, że „narodowość (Wokstum) jest obok wiary, dobrem danem człowiekowi od Boga. Skoro tak jest — to sądzimy, że byłoby rzeczą duszpasterską również w swej działalności parafialno-kościelnej baczyc na to czy „narodowość” niektórych jego parafian nie jest dziełem sztucznej germanizacji. Bo „narodowość”, będąca nie wynikiem pochodzenia i dzie-

dziczenia po ołcach, lecz wynikiem renegactwa nie może być rzyba uważana za coś szlachetnego i godnego szacunku.

Jak się polscy parafianie będą odnosić do nowego ks. proboszcza, czy będą go mogli darzyć analogicznym zaufaniem jak Niemcy, narazie nam niewiadomo. Dostaliśmy wprowadzić polskie sprawozdanie z przebiegu uroczystości nowego ks. proboszcza. Charakterystyczne jednak bo sprawozdanie to jest anonimowe. Dziwnym trafem sprawozdanie to nadeszło do nas poprzednio dwa dni po pojawieniu się sprawozdania w Oberschl. Kurier i robi wrażenie, jakby było obliczone na zatuszowanie sprawozdania, jakie się ukazało w „Oberschl. Kurier”.

„Oberkatolicki”, a zarazem hitteryzujący organ Volksundu nazwał nowego ks. proboszcza w Dębic Scholtyskiem. Sądzimy, że nowy ks. proboszcz w Dębic upomni się o czystość swego rodowego nazwiska i że w swej pracy duszpasterskiej przy przetrzymaniu całkowitej obiektywności będzie jednak Scholtyskiem (względnie Scholtyskiem) a nie Scholtyskiem.

Niedługo przyszłość okaże, czy się nadal dzieje nasze sprawdza.

Najpewniejsza wygrana na loterii życia

to polisa Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie «VITA I KRAKOWSKIE» S. A. WARSZAWA - UL. IASNA 6

Ze śląskich kopaln i hut

Zjazd Z. Z. Z. w Cieszynie

Jak już pokrótce informowaliśmy, 24-go marca br. odbył się w Cieszynie poraz pierwszy na terenie cieszyńskim imponujący zjazd 137 delegatów z 25 oddziałów ZZZ. Nadto przybyli: p. starosta Plackowski, p. dyr. Mościcki, pp. posłowie St. Kapuściński, dr. Kotas i Sata, p. inż. Jakubczyk oraz szereg członków ZZZ. Zagaił obrady i powitał zebranych p. R. Kubaczka. Z okazji uchwalenia nowej Konstytucji, p. dr. Kotas wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem L. Bystrzycki wniósł skrzyk na cześć nowej Konstytucji.

Na wniosek p. Misiarza przewodniczącym zjazdu wybrano p. J. Tomoszka. Skończył zabrał głos p. K. Jurczyk, sekr. ZZZ zdając sprawozdanie z działalności, podkreślając piękny rozwój ZZZ na terenie powiatu cieszyńskiego, poczem przedstawił program pracy. Następnie p. starosta Plackowski, witaając delegatów, omówił rozwój i idei i hasel rzuconych na tutejszym terenie, jak robotnik polski winien działać i pracować na rzecz dobra Rzeczypospolitej i ludu pracującego. Podkreślił, że takim organizacją i robotnikom zawsze i chętnie będzie pomagał. Po nim przemawiał p. dyr. Mościcki, poruszając zagadnienie zatrudnienia bezrobotnej młodzieży, której przyrzekł pomoc. Do przemówienia dyr. Mościckiego — p. inż. Jakubczyk nawiązał

swoje przemówienie przyczem omówił rolę O. M. P. i program pracy. P. dr. Kotas omówił warunki w jakich dokonana się przemiana nastawienia robotnika do Państwa. Po nim przemawiał p. poseł Kapuściński z Katowic; w imieniu Centralnego Wydziału ZZZ, Rady Okręgowej i własnym złożył życzenia, poczem omówił znaczenie ruchu robotniczego na Śl. cieszyńskim w dawniejszych czasach. Następnie przedstawił stanowisko ZZZ wobec Państwa, podkreślając, że robotnik polski musi być budowniczym Państwa polskiego. Zarazem scharakteryzował rolę kapitału w Polsce. Wspominał też o haniebnej roli międzynarodówki socjalistycznej wobec robotników i popieraniu kapitalistów. Wobec ciągłych przemian społecznych i zmian jakie zachodzą w życiu gospodarczym i społecznym, robotnik polski nie uznaje walki z własnym państwem i masowo przechodzi do ZZZ, w której widzi jedyną ostoję i przyszłość dla zrealizowania swoich celów i zadań. Dawne hasła zbankrutowały, a r. czło. wysuwają się nowe. Naczelnym naszym hasłem chwili dzisiejszej jest hasło „Robotnicy polscy łączyć się!”

Następnie życzenia złożył p. poseł Sata. Omówił, jak było dawniej w Polsce i jak winno być dzisiaj i w przyszłości. — Ostatni przemówił p. Leon Bystrzycki.

po przemówieniach nastąpiła dyskusja. Na wniosek p. Hinczyca, sekretarz ZZZ odczytał regulamin Rady Zawodowej, poczem wybrano Komisję matkę celem wyboru Wydziału R. Z. Na przewodniczącego Wydziału wybrano p. Józefa Tomoszka z Cieszyna. W dalszym ciągu dyskusji zebrał głos delegacji, poruszając sprawy organizacyjne, robotnicze, pracy i płacy. W końcu zebrania, p. K. Jurczyk odczytał rezolucję do P. Wojewody Grażyńskiego, do p. starosty Plackowskiego i do Centr. Wydziału ZZZ, które zebrani delegacji uchwalili jednogłośnie, poczem przewodniczący podziękował zebrany i w szczególności gościom za tak liczne przybycie na zjazd.

Sprawa kopalni „Grodziec”

Ośrodkiem zainteresowania górników Zagłębia Dąbrowskiego jest obecnie kopalnia „Grodziec” (pod Czeladzią), na której warunki układają się bardzo niepomysłnie dla robotników. Pewna część akcjonariuszów chce wydzierżawić kopalnię Towarzystwu Górniczemu „Saturn”, reszta zaś jest przeciwna temu, a między nimi p. Ciechanowska, właścicielka dworu Grodziec, którą robotnicy śląscy pamiętają dobrze z jej ofiarnej działalności na rzecz powstańców w okresie walk wyzwolenczych na Śląsku. Spór między akcjonariuszami roz-

patruje obecnie sąd, niewyjaśniona jednak sytuacja mocno odbija się na robotnikach kopalni. Kopalnia wspomniana — zatrudniająca około 800 robotników — wystąpiła ostatnio do r. mników z propozycją obniżenia im zarobków, na co robotnicy nie chcą się zgodzić, bowiem dotychczasowe ich zarobki i tak są mizerne. Ponadto kopalnia czyni starania w inspektoracie pracy o zaliczenie jej do kategorii kopalń, które zgodnie z obowiązującą na terenie Zagł. Dąbrowskiego umową zarobkową opłacają swych robotników według tabeli B, co automatycznie spowodowałoby obniżkę zarobków. Walkę robotników o utrzymanie dotychczasowych zarobków utrudnia również groźba kierownictwa, że kopalnia może być wydzierżawiona Tow. Saturn, a wtedy istnienie kopalni wogóle pozostaje pod znakiem zapytania. Dokąd istnieje spór pomiędzy akcjonariuszami, groźba unieruchomienia kopalni narazie najmniej nie grozi robotnikom, niewątpliwie jednak fakt ten utrudnia mocno interwencję związków zawodowych na rzecz robotników.

Wybory na kopalni „Emanuel”

Dnia 29 marca na kopalni „Emanuel” w Murckach odbyły się wybory do rady zakładowej. Do wyborów zgłoszono cztery listy. Głosowało ponad 700 robotników. — Lista ZZZ zdobyła 167 głosów — 1 mandat. Szesć mandatów uzyskało ZPP i jeden G. Z. G. Podkreślić należy, że ZZZ na wspomnianej kopalni poraz pierwszy wystąpił do wyborów.

W sprawie taryfy opłat za energję elektryczną Śląskich Zakładów Elektrycznych

Otrzymujemy następujące uwagi:

W ostatnich dniach ukazały się w kilku pismach notatki o nadmiernych zyskach, jakie rzekomo cigną Śląskie Zakłady Elektryczne z mieszkańców Katowic, pobierając wysokie ceny za dostarczoną mieszkańcom energję elektryczną głównie do oświetlenia. Mówilo się o pokrzywdzeniu miast, które pobiera od „Ślązaka” aby mieć daniny, o niekorzystnej dla miasta umowie, o wyzyskiwaniu przez zagranicznych kapitalistów itp. Przytaczano między innymi elektroni prąd po cenie 5 gr za kWh, a zapewne i sam drożej go nie wytwarzaj, pobiera zaś od prywatnych odbiorców 50 gr, — to ma przecie 1000% zysku! Te i temu podobne wiadomości mogą łatwo wprowadzić osoby niewiające w błąd i wymagają sprostowania.

Zachodzi tu przede wszystkim jedno zasadnicze nieporozumienie, a mianowicie to, iż traktuje się energję elektryczną jak każdy inny towar i rozumuje się, że skoro jednostka tej energii kosztuje przedsiębiorstwo — dajmy na to — 5 gr, a ona pobiera się od odbiorców 6 czy 10 razy więcej, to musi mieć niezmiernie zyski. Energia elektryczna jest wprawdzie z punktu widzenia handlowego także towarem, który się sprzedaje, lub kupuje tak jak inne towary n. p. zboże, ziemniaki, węgiel czy mleko; — zachodzi jednak jedna różnica temi towarami zasadnicza, a mianowicie to, iż energia elektryczna nie może być ani przez ułamek sekundy nawet magazynowana, lecz musi być zużyta w chwili jej wytworzenia. Różnica ta pociąga za sobą daleko idące konsekwencje, których nie tylko przeciętni ludzie, ale i znaczna część techników dostatecznie nie ocenia i nie rozumie. Wyjaśnić to może najłatwiej przykład, czysto zresztą teoretyczny.

Wyobraźmy sobie, iż pewien przemysłowiec stawia u siebie silnik elektryczny o mocy powiedzmy 10 kW, który jednak używany bywa tylko bardzo rzadko n. p. 100 godzin w przeciągu roku, pozostały zaś czas stoi nieczynny. Wyobraźmy sobie dalej, iż drugi przemysłowiec posiada taki sam silnik, ale używa go znacznie częściej, dajmy na to przeciętnie 5000 godzin rocznie. Oto pytanie, ile będzie kosztowała energia elektryczna pierwszego i drugiego?

W obu wypadkach musi elektroni, do której ci przemysłowcy są przyłączeni, posiadać musi dla każdego z nich moc 10 kW, nie uwzględniając dla uproszczenia — strat w sieci przesyłowej. Zakładamy dalej, iż urządzenia danej elektroni, tzn. silnik, turbiny parowe, generatory, bujdniki itd. kosztują 600,— zł na 10 kW mocy zainstalowanej, nie licząc sieci przesyłowej i rozdzielczej, której koszt może być bardzo różny, przy rozległych sieciach nawet większy jak samych urządzeń maszynowych. Otóż kapitał ten musi być oprocentowany n. p. 6% rocznie; wartość maszyn zmniejsza się z biegiem czasu, bo się te maszyny czy urządzenia zużywają; jeżeli otrzymujemy ich trwałość na 25 lat, to musimy na to liczyć dalsze 4%. Wreszcie utrzymanie maszyn i urządzeń kosztuje też, powiedzmy 2% ich wartości. Razem mamy więc 12% czyli rocznie 72,— zł za każdy kilowatt, a zatem po 720,— zł na przemysłowca.

Wytworzenie energii elektrycznej wymaga pozatem pewnej ilości węgla, zależnej już nie tylko od mocy, ale i od czasu, przez jaki może być potrzebna. Jako miernika używamy tu zwykłe kilowatogodziny, mocy jednego kilowata przez jedną godzinę. Jeżeli elektroni posiada jeden kilogram węgla na kilowatogodzinę, a tonna węgla kosztuje zł 12,— wtedy mamy 1,2 gr węgla na kilowatogodzinę. Niech smary i obsługa wynoszą drugie tyle, czyli razem 2,4 gr. Dla uproszczenia, ponieważ zastanawiamy się nad przykładem czysto teoretycznym, nie uwzględniamy ani kosztów administracji i dystrykcyj, ani pomiaru energii elektrycznej, ani opłat i podatków. Ile tedy będzie kosztował elektroni każdy z przemysłowców?

Przemysłowiec pierwszy:
Koszt kapitału 720,— zł
10 kW przez 100 godzin = 1000 kWh
po 2,4 gr = 24,— zł
744,— zł
rocznie, a ponieważ zużył 1000 kilowatogodzin, przeto kosztuje jedna kWh 744,— : 1000 = 74,4 groszy.

Przemysłowiec drugi:
Koszt kapitału 720,— zł
10 kW przez 5000 godz. = 50.000 kWh
po 2,4 gr = 1200,— zł
1920,— zł
rocznie, czyli 1920,— : 50.000 = 0,0384 zł = 3,84 gr za kWh.

Jak więc widzimy jeden przemysłowiec musi płacić około 20 razy drożej za jednostkę energii jak drugi, aby pokrył tylko koszty własne elektroni, a twierdzenie jakoby elektroni krzywdziła pierwszego przemysłowca i ciągnęła z niego nadmierne zyski pobierając za 74,4 gr za kWh, które sprzedaje innemu po 3,84 gr, byłoby zupełnie niezasadne. Zaznaczamy tu jeszcze wyraźnie, iż idzie tu przykład czysto teoretyczny i obliczenie uproszczone, nie uwzględniające całego szeregu czynników, że zatem obliczone koszty należy brać tylko przykładowo nie zaś absolutnie. W każdym razie pokazuje ten uproszczony przykład, iż cena węgla wraz z kosztami jego przewozu wpływa mało na cenę energii elektrycznej i że sama, nawet bardzo wielka, różnica ceny elektryczności bez znajomości warunków i sposobów pobierania nie pozwala twierdzić, iż wysoka cena jest nieusłuszna, iż kapitaliści ciągną wielki zysk i t. p.

W rzeczywistości słuszne ceny nie dają się tak łatwo obliczyć. Dochodzą tu koszty sieci przesyłowej i rozdzielczej, nieraz bardzo znaczne, koszty administracyjne, straty w sieci i transformatorach i t. p. Elektroni ma niejednego klienta, a zawsze znaczną ich ilość; wielką więc rolę gra kwestja, czy zapotrzebowania mogą się równocześnie, czy też może pewna grupa odbiorców potrzebuje siły w jednej porze dnia, a druga w innej, czyli tak zwany współczynnik równoczesności itd. Tak np. teatry, sale koncertowe itp. potrzebują energii wtedy, kiedy nie potrzebują jej warsztaty i fabryki; jeżeli więc teatry potrzebują 100 kW a warsztaty i fabryki 200, to elektroni nie musi mieć mocy rozporządzalnej 300 kW a tylko 200, bo też są bieżące kiny i teatry zyskujące, licząc nie nieusłusznie drogo lub namawiając do obrania niegodownej taryfy. Owszem, wypadki takie mogą się zdarzać, ale tylko w małych, drobnych elektrowniach o kilkudziesięciu kilowatach, którym należy przede wszystkim na zwiększeniu zysku, czyli obrotu, co mogą osiągnąć jedynie sprzedając energję możliwie tanio i rzetelnie.

Przejdźmy jednak od rozważań ogólnych do konkretnego wypadku Śląskich Zakładów Elektrycznych i cen energii pobieranych przez nie od drobnych odbiorców. Jeżeli ceny te są tak wysokie, a, jak twierdzi jedno z pism, dany mieszkaniec miasta tak mało, to dlaczego miasta jak n. p. Chorzów (w dawn. Król. Huta), sprężające samo energję drobnym odbiorcom, lub Łwów, Kraków czy Poznań, posiadające nawet własne elektroni, a pobierające ceny znacznie wyższe jak Śląskie Zakłady Elektryczne w Katowicach, nie mają tak ogromnych zysków, a przeciwnie — nieraz zaledwie wiągn koniec z końcem?

Oto parę liczb na poparcie tych twierdzeń. Średnie ceny kilowatogodziny zapiłączone w roku 1934 w Katowicach przez drobnych odbiorców: Podług taryfy ogranicznikowej 33,814 odbiorców w zależności od czasu użytkowania 18,5—37 gr
Podług taryfy ryczałtowo-szczytowej 7622 odbiorców 29 „
Podług taryfy ogólnie-szczytowej 1917 odbiorców 25,7 „
Średnia cena wszystkich taryf dla świata 27 „

Ilość odbiorców pobierających energję elektryczną podług taryfy licznikowej maksymalnej 332 „ (taryfy tej używają ci odbiorcy, którzy korzystają tylko mało z oświetlenia n. p. tacy, którzy mają mieszkanie w Katowicach, przebywając w niem tylko parę dni na miesiąc lub parę miesięcy w roku).
Średnia cena za kilowatogodzinę dla świata w Katowice I i II (Król. Huta) 36 „
w Mysłowicach 55 „
w Krakowie 60 „
w Katowicach (pierwszy blok) 60 „
w Poznaniu 54 „
w Warszawie 47,25 „

Wreszcie parę przykładów konkretnych, wziętych z Katowic i przelicznych na taryfy chorzowską, krakowską, lwowską i warszawską.

Taryfa ogólnie - szczytowa.
Mieszkaniec przy ul. Plebiscytowej; pobrano na rok 1934 otóż 876 kWh zapiłączone 237,20 zł, średnio 21,1 gr za kWh.
Zapiłączone w Chorzowie 278,75 zł = 31,8 gr
w Krakowie 525,60 „ = 60,— „
w Lwowie 525,61 „ = 60,— „
w Warszawie 439,80 „ = 50,— „
Mieszkaniec przy ul. Wit'a Stwosza; pobrano 661 kWh, zapiłączone 196,57 zł = 29,7 gr/kWh.
Kosztowałyby w Chorzowie 225,25 zł = 34 gr
w Krakowie 396,60 „ = 60 „
w Lwowie 396,60 „ = 60 „
w Warszawie 390,35 „ = 50 „

Taryfa ryczałtowa - szczytowa.
Mieszkaniec przy ul. Juliusza Ligonia; pobrano 318 kWh, zapiłączone 90,12 zł = 28,3 gr/kWh.
Kosztowałyby w Chorzowie 124,5 zł = 38,0 gr
w Krakowie 190,3 „ = 60,0 „
w Warszawie 158,8 „ = 50,0 „
Mieszkaniec przy ul. Rejmonta pobrano 753 kWh, zapiłączone 194,08 zł = 25,9 gr/kWh.
Zapiłączone w Chorzowie 248,25 zł = 38,0 gr
w Krakowie i Lwowie 451,8 „ = 60,0 „
w Warszawie 376,33 „ = 50,0 „

Przykładów takich można by przytoczyć do wolań ilość, powyższe chyba jednak wystarczą, by dowiedzieć słuszności twierdzenia, iż ceny „Ślązaka” są znacznie niższe od cen w innych miastach. Skoro jednak tak jest, a miasta to też nadmiernych zysków z elektroni swych nie osiągają, przeto nie można też mówić o nadmiernych zyskach Śląskich Zakładów Elektrycznych. Zakłady te są Spółką Akcyjną obowiązującą jako taka do ogłaszania swych bilansów, których rzetelność jest przez władze kontrolowane; a bilanse te wykazują za ostatnie dwa lata zysk 4% kapitału, co trudno chyba nazwać nadmiernem. Śląskie Zakłady Elektryczne w zrozumieniu własnego interesu starają się zawsze jaknajbardziej zadowolić swych odbiorców, a pragnąc zwiększyć zysk energii, ulepszać wciąż swe taryfy. Tak więc wprowadzona została we wreszcie znaczna bardzo niższa cena prądu dla odbiorców posiadających grzejniki, a zatem żelazka, czy piecyki, czajniki lub kuchenki a mianowicie za energję szczytową 40 i 20 gr zamiast 51 gr. Obecnie opracowywana jest i stosowana próbnie nowa taryfa, tak zwana gospodarza dla posiadaczy większych grzejników, która pozwala otrzymywać prąd dla gotowania i ogrzewania za 15 gr.

Utworzone zostało specjalne biuro informacyjne i taryfowe, które czuwa nad tem, by każdy odbiorca dostawał właściwą i dla niego najodpowiedniejszą i najdogodniejszą taryfę. Biuro to nie ogranicza się do udzielania porad na zapytanie odbiorców, ale zwraca się też z własnej inicjatywą do tych odbiorców, którzyby posiadali ewent. nieodpowiednie dla taryfy, doradzał im zastosowanie innej taryfy, przy której otrzymają prąd taniej.

Obniżone taryfy oczywiście zmniejszą średnią cenę prądu jeszcze bardziej, ale udestabilizują go szerszym masom, zwiększą prawdopodobnie zysk na tyle, iż lepsze wykształcenie maszyn i sieci pokryje powstające z tego tytułu straty i da jeszcze pewne zyski. Na zapytanie, dlaczego Śląskie Zakłady Elektryczne mogą dawać tak tanie ceny, jakich inne elektroni dać nie mogą, można tylko odpowiedzieć, iż oszczędna i sprężysta administracja i dążenie do zwiększenia zysku przy możliwych zarobkach — mogą ziskać tak tanie ceny, jakich inne elektroni ziskać nie mogą, można tylko odpowiedzieć, iż oszczędna i sprężysta administracja i dążenie do zwiększenia zysku przy możliwych zarobkach mogą ziskać, jeżeli nie cuda, to w każdym razie bardzo wiele.

Uproszczenia w poborze i egzekucji podatków od drobnych rolników

Katowice, 31 marca.
Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, ministerstwo skarbu wydało dwa niezmiernie doniosłe dla drobnych rolników zarządzenia, dotyczące egzekucji należności publiczno-prawnych oraz poboru podatku gruntowego, począwszy od 1-oj raty tego podatku za r. 1935.
Pierwsze z tych zarządzeń, dotyczące właścicieli gruntów o obszarze nieograczonym w jednostkach zbiorowych oraz właścicieli gruntów o obszarze do 15 ha, dla których podatek gruntowy wymierzany jest indywidualnie, znosi w stosunku do nich upomnienia indywidualne, za które pobierało się 50 gr. przy zaległościach do kwoty 1 zł, z 1 przy zaległościach ponad 1 zł do 5 zł, oraz 1,50 zł przy zaległościach ponad 5 zł do 600 zł.

Ponieważ zaległości drobnych rolników obracają się przeważnie w granicach między 50 gr a 10 zł, opłaty za upomnienie, pobierane indywidualnie od każdego poszczególne rolnika stanowiły dla nich znaczny ciężar.
Celem ulżenia drobny rolnikom, zamiast wysyłania indywidualnych upomnień, ministerstwo skarbu wprowadziło t. zw. łączne upomnienie, polegające na tem, że dla wszystkich płatników zamieszkałych w jednej wsi sporządza się jedno upomnienie w postaci listownego wykazu, w którym wymienieni są wszyscy poszczególni płatnicy oraz rodzaj i suma przypadających od nich należności.

Dalszą innowacją jest to, że zniżenie zostały opłaty za indywidualne upomnienia, wprowadzone natomiast jedną opłatę za upomnienia łączne, obliczaną od wysokości sumy wszystkich należności, objętych tem łącznym upomnieniem. Tak ustalona opłata za upomnienie rozdziela się następnie równomiernie pomiędzy wszystkich zobowiązanych i w ten sposób opłata, przypadająca na poszczególne rolników, redukuje się do sumy dalszego kilku groszy.
Drugie zarządzenie ministerstwa skarbu dotyczy ulg w regulowaniu bieżących należności podatku gruntowego dla tej samej kategorii rolników. Płatnicy ci będą mogli bieżące raty podatku gruntowego płacić w urzędach gminnych, w ciągu 60-dni dni od ustawowych terminów płatności tych rat, tj. do 1 lipca, o ile chodzi o pierwszą ratę i do 1 lutego, o ile chodzi o drugą ratę. Zarządzenie to obejmuje także wszelkie podatki samorządowe i należności instytucji ubezpieczeń społecznych. Wskutok tego egzekucja na wsi będzie mogła mieć miejsce najwcześniej dwa razy do roku i w okresie czasu najpóźniejszym dla rolników.
Fonadto Agencja „Iskra” dowiaduje się, że wkrótce zostaną wydane nowe zarządzenia, które wprowadzą dalsze ułatwienia i uproszczenia w procedurze podatkowej dla drob. płatników.

Dalszą innowacją jest to, że zniżenie zostały opłaty za indywidualne upomnienia, wprowadzone natomiast jedną opłatę za upomnienia łączne, obliczaną od wysokości sumy wszystkich należności, objętych tem łącznym upomnieniem. Tak ustalona opłata za upomnienie rozdziela się następnie równomiernie pomiędzy wszystkich zobowiązanych i w ten sposób opłata, przypadająca na poszczególne rolników, redukuje się do sumy dalszego kilku groszy.
Drugie zarządzenie ministerstwa skarbu dotyczy ulg w regulowaniu bieżących należności podatku gruntowego dla tej samej kategorii rolników. Płatnicy ci będą mogli bieżące raty podatku gruntowego płacić w urzędach gminnych, w ciągu 60-dni dni od ustawowych terminów płatności tych rat, tj. do 1 lipca, o ile chodzi o pierwszą ratę i do 1 lutego, o ile chodzi o drugą ratę. Zarządzenie to obejmuje także wszelkie podatki samorządowe i należności instytucji ubezpieczeń społecznych. Wskutok tego egzekucja na wsi będzie mogła mieć miejsce najwcześniej dwa razy do roku i w okresie czasu najpóźniejszym dla rolników.
Fonadto Agencja „Iskra” dowiaduje się, że wkrótce zostaną wydane nowe zarządzenia, które wprowadzą dalsze ułatwienia i uproszczenia w procedurze podatkowej dla drob. płatników.

JAN WIKTOR.

Odwiedziny

Rozdział z powieści pt.: „Sól ziemi”.

4) (Ciąg dalszy).
— Już dawno się wybrałem, ale ciężko mi chodzić — wysunął drewnianą nogę, okręconą nogawicę, zwaną sznurkami. — Daleko z gór. Działaj jadę z miasta, tam po drodze wstąpił, żeby pan podziękować.
— A za cóż to u Boga Ojca — zaśmiała się.
— Za Hanig.
— To wyście ojcom Tomalanki.
— Ja jestem. Znam pania od Hanig, wieszcie mi opowiada, co w szkole. Dawniej inaczey nas uczyli, enikim inaczey. Bili, Jozul — tak bili, za co bądź, tak mnie nauczylił ekatował, sz kórę poprzecinał. Jeszcze dzisiaj czuję po plecach, po głowie, po rękach. Żeby on wiedział, jak to boli, nieraz przez całe życie. Zagańali nas krzykiem, bieżem do szkoły i tak się można było przymusić. Książki pod miedzę, albo pod skap i hajda w las. Nie dziwota, stanek sberał. Dawniejsze dzieci zemściły nas, a teraz od książki nie można ich oderwać, ani sprowadzić w domu. Wesołość ich ciągnie do szkoły, bo tu zabawiają, zabawiają się, a powiem wam, że dziecijsze dzieci więcej gnia, niż są dołen smódn, lepiej czytają, ładniej piąca, nie do takie dalkie, a we wszystkim są grzeszczący. Inne są. Patrz na moje i widzę, że to

nie zabawa, nie, ino taka nauka z wesołości. Nauczyciele z dobrocią sztuflują do głowy i do serca, wszystko najlepsze. Sześciolate dzieci, żeby ino nie były głodne i bose.
— Wiem, że ... a mimo wszystko taka ochota do nauki.
— Jest ochota, ale nieraz to się chce płakać nad dziećmi. Mówimy, że ludzie na wsi maszczą sobie zębami jedzenie. Może się odmiemni we wszystkim na lepsze, jak się odmiemni w szkole. Nie wiem jak pan podziękować — jej drobny dotyk ujął mocno i ukrył w twardej garściach z miłąkci tkliwość.
— To ja wam dziękuję za dobre słowa. Dla mnie to najpiękniejsza zapłata i radość — wtedy wzrok nauczylicielki spoczął na koszyku, w którym leżał tajemniczy sprzęt ze skóry, psaków i niklowego okucia.
— Patrz się pani na to? Nie wiecie do czego stoja? — Tomala zaśmiał się serdecznie.
— To moja nowa noga. Komiśna.
— Jakte wassa?
— Ano tak. Prawdziwa, to mi we wojęg urwało, a potąd — cięt krawędzią dion niżej pachy — ino raz kwiknąłem, był było po wyszłykiem. Ta roboczą wyfasowałem dzisiaj z wójska. Dostają jeszcze jedna, świętąna z wyplanowanymi butem. Ale w takiej na wai dute się nienschochą. Za ciężka. Co innego w mieście, spacerkiem się przejdzie po ulicy, po akrzypli sprężynami i tyle. Mnie trzeba w polu robić, na piągniem pokopywać, za bydem ić, awyczałnie jak za gospodarca. Jak tu dźwigać

taki ciężar? — mówił żartobliwie, pogodnie, jakby z siebie pokpiwał.
— Za tamtą nogę zapłacił wam te — nauczylicielka hamowała wzruszenie.
— Dużo trzeba by o tem opowiadać. Zajrże kiedy do pani, to opowiem i o książki poproszę, bo te, co są we wsi, to już z dziesiątych razy przeczytaliśmy, swoje też mam, co mogę dokupuje.
— Bardzo proszę.
— Mówi pani — Tomala jakby sobie coś przypomniał, teraz dopiero i omielnionym nie mógł wymówić, — że mi zapłacił drewnianą nogę. Tem i jeszcze czem innym, a choćby tem, że nasze dzieci mogą być takie...
— Zawsze powtarzam — głos nauczylicielki zwrwał się w gardle i szamał się od waruszenia — nowa Polska rodzi się na rękach tych dzieci.
— O widzi pani. Tak, tak — z chłopcą radością powtórzył to prawdę tak nagie objawioną. — O tośmy się poniewierali na wszystkich frontach, tylemy krwi rośli, o to nam nogi urwało. Na to, widzi pani, na to. Czy jeszcze za mało? Z panderów tego nie dać sobie wydrzeć — ręka zaciągnęła się w pięść, jakby wszystkie palcami coś wiągnął na moc.
Nauczylicielka patrzyła w jasne jego oczy. Harda radość i tego moc wałła od chłopca potokującego drewnianą nogę. Słowa spadały na podługie jedrne, kraspieki, twarde i spalone, jak bukowe drzazgi od pniaka z pod siątki, aby rozgorzał ogniem i płonął w tej ubogiej polskiej szkole.



Wiadomości bieżące.

Niedziela
31
marca

Dziś: Babiny
Jutro: Teodory m.
Wschód słońca: 5,24
Zachód słońca: 18,14.

(-) Wyrazy uznania dla Pana Wojewody.
Na ręce Pana Wojewody Śląskiego wpłynęła depesza następującej treści: „Pannę Wojewodzie Sleskiemu, ukończonemu Włodarzowi Ziemi Śląskiej, którego wyjącej i ofiarnej pracy za widzenia szkolnictwa polskiego na Śląsku swój rozwój, przesyłając zebrani w Katowicach — Prefekci wyrazy głębokiej czci i zapewnienie szczerzej gotowości dalszej wspólnej pracy nad pogłębieniem wartości moralnych i religijnych młodzieży”.

(-) Gminy nie będą pobierać samostojnych podatków od towarów, przywożonych do miast.
D. O. K. P. w Katowicach zwraca uwagę, że Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 24 października 1934 r. przewiduje skrócenie z dn. 1 kwietnia 1935 r. art. 12 Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Prawyższy artykuł dawał gminom miejskim prawo pobierania na ich obszarze samostojnych podatków od towarów przywożonych do miast drogami żelaznymi lub wodnymi. Wobec skrócenia tego artykułu wygasza z dniem 1 kwietnia 1935 r. prawo gmin miejskich do pobierania podatku od towarów, przywożonych do miast.

(-) „Polityka importowa Polski”.
We wtorek, 2 kwietnia r. o godz. 19,30 (7,30 popoł.) odbędzie się w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, Pl. Wolności 12 a I p. odczyt na temat: „Polityka importowa Polski” wygłosi kier. wydz. Handlu Zagranicznego Izby p. inż. Adam Rojewski. Wstęp wolny dla kupców, przemysłowców, ich pracowników oraz rodzin.

(-) Aktualny odczyt
na temat: „Życie gospodarcze w naszym kraju i jego właściwa organizacja” — wygłosi p. inż. Józef Bojanowski, we środę 3 kwietnia br. w sali Stow. Inżynierów i Techn. pl. Wolności 8. Wstęp wolny — goście mile widziani.

(-) Odczyt polskiego podróżnika polarnego.
2 kwietnia we wtorek, o godz. 20-ej odbędzie się w Katowicach w auli męskiego gimnazjum przy ul. Jagiellońskiej 28 odczyt znanego podróżnika polarnego dra Aleksandra Kosiba p. b. Grenlandia, wyspa lodowca „Żywioły”. Uczyt przy staraniem Śląskiego Oddziału Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografii.

(-) Z nadzwyczajnego posiedzenia Zarządu Okręgowego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy na Śląsku.

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Okręgowego, któremu z racji ważności przewodniczył w zastępstwie prezaa Okręgu p. Kupiśa, preza Zarządu Gł. Jakubowski, przybyli do Katowic wraz z komendantem głównym p. Mazurkiem. Poza gośćmi z Warszawy w posiedzeniu wzięli udział członkowie sąsiedniego okręgu Zagłębia Dąbrowskiego w osobach prezesa Prysa Adama i Nowocienia Stefana oraz komendanta Okręgu Zagł. Dąbrowskiego p. Dynara Tomasa, jak również przybyli wszyscy członkowie zarządu okręgowego z terenu Województwa Śląskiego. Zebranie miało charakter informacyjny. Omówiono na niem wszelkie ostatnie wydarzenia polityczne w Polsce, następnie postanowiono nadać dyplom honorowy, za zasługi położone na polu OZPR, p. prezaowi głównemu p. Jabnowskiemu, p. majorowi Kucie Józefowi, kaptitanowi Stypuśkiemu oraz komendantowi O. W. i W. F. p. Gaszczykowi.

Po wypowiedzeniu się wszystkich członków uchwalono zwołać zjazd prezesów kół w dniu 1-go maja do Knurowa.

(-) Budzet i pożyczka inwestycyjna w „Dzienniku Ustaw”.

W „Dzienniku Ustaw” Nr. 21 z dnia 29 marca r. B. ogłoszono została ustawa skarbową wraz z budżetem na okres od 1-go kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r., oraz ustawa, upoważniająca ministra skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej do wysokości 200 milionów złotych w zlocie na rezerwu sieni komunikacyjnej, roboty wodne i popieranie ruchu budowlanego, na inne inwestycje gospodarcze o znaczeniu ogólnopolskim, oraz na częściową wpałę, lub konwersję innych tytułów długu wewnętrznego skarbu państwa.

(-) Wsiwy
Koncesjonowana Prywatna Szkoła Powzszchna im. Jądwi w Katowicach, ul. Kościuszki 62-68, opla wsiwy do klasy I-zej szkoły powszecznej. Wsiwy przymuje kancelaria Szkoły przy ulicy Kościuszki 66. I. p. podcaży od dnia 25 marca br. codziennie w godzinach 16-19 do dnia 30 bm. Szkoła Prywatna im. św. Jądwi miała się przy ulicy Kościuszki 62-68, w pobliżu parku, w naldrzrowskiej części miasta. Odbok Szkoły znajduje się przystanek tramwajowy. Szkoła posiada należycie wykwalifikowane i starannie dobrane siły nauczycielskie. Szkoła rozporządza czystymi, jasno oświetlonymi i odpowiednio urządzonymi salami szkolnymi. Przy Szkole są trzy dziedzińca, a obok Szkoły boisko sportowe i szkolny ogródek doświadczalny. Umiearkowana liczba uczniów w klasach. — Dbałość o wychowanie fizyczne. Nadobowiazkowo udeja się nauki języków obcych: francuskiego i niemieckiego oraz gimnastyki rtmicznej. Opla szkoła do klasy I-zej wynosi 15 złotych miesięcznie. Kierownictwo Szkoły

Uroczystość pożegnalna Inspektora Szkolnego B. Barona

W auli szkoły nr. 14 w Zawodziu odbyła się onegdaj uroczystość pożegnalna celem uczczenia zasług przechodzącego w stan spoczynku Inspektora Szkolnego P. Brunona Barona.

Uroczystość urządzona staraniem wszystkich Gron Nauczycielskich szk. powz. w Katowicach, rozpoczęła się polezomem Ogólnego w wykonaniu orkiestry, poczem chórz szk. nr. 15 pod batutą prof. Janickiego odśpiewał: Rzęcki Hymn młodzieży śląskiej, śląską pieśń żołnierską, pobbudkę Prosnaka, Pieśń towarzyską Dembińskiego. Następnie orkiestra odegrała uverturę z op. Halka Moniuszki, zaś uczennice szk. im. św. Barbary wykonały efektowne tańce, m. im. „Trojoka”. Chór szk. nr. 4 pod batutą p. Czernera wykonał jeszcze „Jarmark” Hausmana i Noskowskiego „Mazurek”, poczem przemówienia pożegnalne wygłosili: uczeń szk. nr. 16, uczennica szk. nr. 2, imieniem nauczycielstwa naucz. p. Gola, imieniem kierowników szk. powszecznej p. Tatarczyk.

Zgodnie podkreślano wybitne zasługi p. inspektora Barona położone około rozwoju szkolnictwa polskiego na Śląsku, ciężką jego pracę w okresie niewoli, oraz serdeczny koleżeński stosunek do nauczycielstwa, który stale wspierał swymi radami i otaczał ojcowską opieką. Zarówno młodzież, jak i nauczycielstwo złożyli serdeczne życzenia jak najlepszego zasłużonego dobrze odpoczynku. W odpowiedzi na wygłoszone przemówienia zabrał głos p. Inspektor Baroni, kierując w stronę nauczycielstwa gorące słowa pożegnania oraz zapewnienie, że z nauczycielstwem będzie nadal pracował na niwie społecznej. Przemówienie pożegnalne p. Barona przyjęło nauczycielstwo długotrwałymi i umiarkowanymi oklaskami. Po wręczeniu cennych upominków od nauczycielstwa m. Katowic, wykonał p. naucz. Zając solo skrzypcowe przy akompanjowaniu p. naucz. Marcina Kamińskiego poczem orkiestra odegrała utwory kompozytorów polskich.

Sprawa budowy pomnika powstańca w Mysłowicach

W dniu wczorajszym w sali rady miejskiej w Mysłowicach odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika powstańca śląskiego pod przewodnictwem burmistrza miasta dr. Karczewskiego, który złożył sprawozdanie z działalności poszczególnych sekcji, a to: technicznej propagandowej i finansowej. Po przeprowadzonej dyskusji postanowiono powołać sekcję propagandową i finansową w jedną komisję, która zając się

ma zorganizowaniem akcji zbiórki na fundusz budowy pomnika. Na posiedzeniu członkowie komitetu zadeklarowali złożenie obligacji Pożyczki Narodowej na kwotę 2 500 zł. na cele pomnika. Równocześnie komitet zwraca się z apelem do obywateli miasta Mysłowic i społeczeństwa śląskiego, aby w miarę środków i możliwości przyczynili się do zwiększenia funduszu na budowę Pomnika Powstańca Śląskiego w Mysłowicach.

MAGGIego



kostki buljonowe
niedoścignione
w jakości.

Z zemsty podpalił zagrodę

Rybnik, 31. 3.
29 bm. wybuchł w nocy około godz. 2-zej pożar w byłej gospodzie Parmowej Agnieszki w Jankowicach Rybnickich, który został w zarodku stłumiony przez zaalarmowaną straż pożarną. Spaleni uległa tylko podłoga na strychu budynku, przez co powstała szkoda w wysokości 200 zł. Energiczne dochodzenia policji wykazały, że ogień został podłożony z zemsty przez syna Parmowej, 29-letniego Erwina Parme, który użył

do swego zbrodniczego czynu słomy i marynarki nasyconej benzyna. Rzeczy te podpalił na strychu domu. Podpalacz został przytrzymany. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że zagroda Parmowej Agnieszki spowodowała wielki dług została w drodze przetargu sprzedana Browarowi Cieszyńskiemu. Syn, nie chcąc do tego dopuścić, wolał sprzedać okoliczne z dymem puszcę. Cafe gospodarstwo jest ubezpieczone w Towarzystwie „Vesta” na sumę 40 000 zł.

(-) Zebranie powstańcze w Zawodziu.

W środę, 9 kwietnia, odbędzie się w Lokalu Sala Powstańców plac Wolności w Katowicach o godz. 19,30 miesięczne zebranie grupy Zw. Powz. Śląskich uchodzący pow. Racliborz.

(-) Z Tow. Polek na kolonji im. Prez. Mościckiego.

24 bm. odbyło się na Kolonji im. Prez. Mościckiego walne zebranie Tow. Polek, na które przybyła z ramienia zarządu Głównego Tow. Polek i Zarządu Pow. p. kierowniczka Schromowa z Katowic. Ustępujący Zarząd Kola został ponownie obrany w następującym składzie: przewodnicząca p. Stomkowa, wiceprzewodnicząca p. Dworaczekowa, sekretarka p. Paličowa, skarbniczka p. Goluśowa. Przeprowadzono następujące uchwały: 1) „My, członkinie Tow. Polek Kolo. im. Prez. Mościckiego, zgromadzo-

ne na Walnym Zebraniu wyrażamy największą naszą wdzięczność i składamy hołd twórcom nowej Konstytucji.” — 2) „Protestujemy uroczyście przeciwko warcholickiemu postępowaniu partji opozycyjnych w Sejmie Śląskim — działających na szkodę ukończonej naszej Ojczyzny, a przyłączamy się do stanowiska Klubu N. Ch. Z. P., dającego do użyczenia z autonomji politycznej wszystkich wybitnych przesrodków politycznych”.

(-) Ujeło łch.
Pod zarzutem kradzieży 80 zł. dokonanej w ładni Gminy Izraelskiej, przy ul. Mickiewicza w Katowicach, kupcowi Józefowi Koszyckiemu z Katowic, zatrzymanemu małoletnich Rubina Figla, Włodzka Józefa i Sterna Samuela z Katowic, którym skradzione pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanemu.



Szkoła wygrywa I-ą nagrodę

konkursu preżyjowego Kollontaya. Sad Koskowny przyznał jednogłośnie nauczycielce w Spisławkowej Marii oraz 6-jej klasie Szkoły Ludowej w Krzyżkowicach n. G. Śl. I nagrodę w kwocie . . . zł. 500.—

II nagroda została podzielona. Otrzymały:
p. Marja Kunigowa, Łódź . . . zł. 125.—
p. Emilia Pałkowska, Poznań . . . zł. 125.—

III nagroda również została podzielona
p. Danuta Skawińska, Zakopane . . . zł. 100.—
p. Zofja Cwierkowa, Sosnowiec . . . zł. 75.—

IV i V i VI-ą nagrodę otrzymały
p. Wanda Kraśnińska, Kraków . . . zł. 100.—
p. Felicya Wiśniewska, Rzeszów . . . zł. 75.—
p. Klara Oleś, Katowice-Brynowo . . . zł. 50.—

Pozza nagrodami pieniężnymi w łącznej kwocie . . . zł. 1.150.—

Podzielono 910 nagród towarowych wartości . . . zł. 4.850.—
razem zatem . . . zł. 6.000.—

Większość Gospodyń oświadczyła, że I nagrodę wśród innych mydeł otrzymać powinno

mydło z pralką
Kollontay



Na marginesie pragniemy zaznaczyć, że cała miejscowa nauczycielstwa, — które żywi niezwykłą sympatię i przywiązanie do czcigodnej uroczystości odbyła się dzięki inicjatywie nego Inspektora.

(-) Zjazd Deleg. Powstańców Gliwickich.
7 kwietnia br. o godz. 10-jej odbędzie się do roczny Walny Zjazd Delegatów w Sali Powstańców przy Placu Wolności w Katowicach.

(-) Zapowiadę wicmu manifestacyjnego w Zawodziu.

Z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się wiec protestacyjny w sprawie odwołania praw publiczności jednemu polskiemu gimnazjum w Bytomiu. Wszystkie organizacje polskie upraszają się o wzięcie gremjalnego udziału w wiccu; odbędzie się on we czwartek, 4 kwietnia br. o godz. 19 w sali Domu Ludowego.

Chcesz zdrowo i długo żyć,
musisz Joghurt Kalnowskiego pilnie pić
MLECZARNIA — KATOWICE
ul. św. Jana 15 oraz Kościuski 39, tel. 311 29.

(-) Baczność powstańcy uchodzącego powiatu Gliwicko-Toszeckiego Grupy Katowice.

Zebrańie miesięczne odbędzie się w poniedziałek, 1-go kwietnia o godz. 18 na sali Powstańców w Katowicach przy ul. Sokolskiej. Zebranie członków Zarządu Grupy 1 godzina przedtem.

(-) Podziękowanie.

Pannu drowi Adlerowi — specjalście chorób skórnych w Katowicach Rynek 8 składam najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie z niebezpiecznej choroby. (6) S.

(-) Mistrzostwa szachowe OMP.

24 bm. odbyły się w świetlicy Katowice Zawodzie II-iej mistrzostwa drużynowe Mi. Powz. Do rozgrywek stawili się drużyny szachowe, które w swoich powiatkach zdobyły mistrzostwa a mianowicie: OMP. Rybnik, OMP. Siemianowice, OMP. Godula, OMP. Dab i OMP. Bielszowice. W I-zej kolejice grały drużyny OMP. Dab — OMP. Siemianowice 2:4, OMP. Bielszowice — OMP. Godula 4:2. W II-jej kolejice zawodowały drużyny zwycięskie oraz drużyna O. M. P. Rybnik, która rozgromiła OMP. Bielszowice 6:0. Finał rozegrały drużyny OMP. Siemianowice — OMP. Rybnik 2:4. W ostatecznym wyniku turnieju pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza Śląska na rok 1935 zdobywa najlepsza drużyna OMP. Rybnik, wicemistrzowie — O. M. P. Siemianowice, III — OMP. Bielszowice, IV OMP. Godula, V OMP. Dab. Kierownikami turnieju był p. Bąk Roman.

Kilkadziesiąt tysięcy książek Rewelacyjna wyprzedaż

Na żadnej kcytałi nie kupisz tak tano wartościowej książki z każdej dziedziiny jak tylko od dnia 29 marca do 14 kwietnia r.

w Księgarni Tadu. Mikulskiego
KATOWICE, ul. Marjańska 2, telefon nr. 342-42.
Zadaćie gratisowych katalogów!

52 szczęśliwych dzieci szkolnych.

Niezwykła niespodzianka miała 6 klasa Szkoły Ludowej w Krzyżkowicach na G. Śl., która pod kierownictwem nauczycielki przelała nadzwyczajnie prace na konkursu premijowy Kollontaya, za co otrzymała I. nagrodę w kwocie 500 zł. Radość była wielka, gdy nadeszły pieniądze z fabryki Kollontaya, Dziawozna, która przysłała Gospodyni, z pewnością nie zapomniała tego wydarzenia i używać będą w przyszłości tylko znanego z dobroci mydła „Kollontay z pralką”. (6)

Przy ischias (zapalenie nerwu krzyżowego) po zajęciu stana najczęściej skłania naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** następuje leczenie obfite wypróżnienie, powodujące przylegnięcie samopoczucie. Zalecana przez lekarzy

Z Katowickiego

(K) **Strzelanie szkolne w kołach Op. Zw. Podołchów Rezerwy powiatu katowickiego.**

Konferencja Powiatowa OZPR, najmniejszym zawiadania. Kola w Makoszowach, Kończycach, Pawłowice, Bieszkowice, Nowa Wieś, że w niedzielę 31 marca o godz. 8-jej rano rozpoczyna się strzelanie szkolne na strzelnicy w Bieszkowicach. Pozatem Kola Sienianowice, Bytków i Mala-Dabówka strzelają również w tym dniu na strzelnicy w Sienianowicach; początek o godz. 8-jej rano.

(K) **Uroczyste zebranie obywatelskie w Mysłowicach.**

Z okazji uchwalenia nowej konstytucji odbędzie się w niedzielę, 31 bm. o godz. 12 w kinie „Union”. Komitet zaprasza Obywateli Mysłowic do gremjalnego udziału w zebraniu.

(K) **Guzik na „gościńnych występach”.**

Przy pomocy podrobionych kluczy, usiłowali się włamać mieszkańcy sprawcy do mieszkania Kuczmierzyka Bolesława w Mysłowicach, Rynek 15, lecz spłoszeni przez jednego z lokatorów zbiegli. W czasie pościgu Kuczmierzyk przytrzymał jednego ze sprawców, Guzika Antoniego z Krakowa, którego następnie oddał w ręce Policji.

(K) **Ucieka włamywacza.**

Po wyjściu sżby w oknie, włamano się do składu rzecznika Buty Stefana w Szopienicach, przy ul. Warszawskiej 59. Sprawca przez okno wyrzucił wyroby miedzne na podwórze, a następnie zamierzał je zabrać, lecz wtedy właśnie został zatrzymany przez jednego z funkcyj, pol. W czasie legitymowania stwierdzono, że jest to 22-letni Kokoł Maksymilian z Szopienicach, przy ul. Poprzecznej 1. Włamywacza sprowadzono do miejscowego Komisariatu.

(K) **Chciał skraść z furmanka.**

Przed restauracją Magjery w Janowie, zatrzymał się z jedyczkona furmanka Jadowszczyk Roman z Janowa, a następnie wszedł do lokalu, gdzie przebywał przez krótki czas. Czas ten wykorzystał bezrobotny Pilorz Franciszek, zam. w Nikiszowcu, w sypialni kopalniowej, kilkakrotnie karany za różne kradzieże, który wsiał na furmankę, zaczął konie i w szybkim tempie odjechał. W czasie pościgu, zatrzymano furmankę w Olszowcu. Zwrocono ją poszkodowanemu, a Pilorza osadzono w areszcie.

Obowiązkiem rodziców jest dbać o mleczkę zby swoich dzieci. Podrastająca młodzież powinna kilka razy dziennie płukać usta Odolem. Odol jest antyseptyczny, miły w smaku, aromatyczny i stanowi ochronę zębów, jamy ustnej i migdałowej. Odol jest to skoncentrowany płyn do ust. Kilka kropel wystarcza. Odol jest bardzo oszczędny w użyciu. Odol jest więc tani (ii)

Z Chorzowa

(-) **Powiększenie składu konfekcji J. Parol.**

W tych dniach po gruntownej renowacji i przebudowie lokalu został ponownie otwarty w Chorzowie I, przy ul. Wolności 31, specjalny skład konfekcji męskiej, damskiej i chłopięcej Józef Parol. Jest to jeden ze znanych od wielu lat z solidnej obsługi i niskich cen skład z tej branży. Właściciel przedsiębiorstwa p. J. Parol jest ogólnie znanym i poważanym kupcem miasta Chorzowa, a że firma jego słęży się zaufaniem w szerokiek sferach społeczeństwa świadczą fakt rozbudowy i powiększenia przedsiębiorstwa. P. Parolowi życzymy dalszego rozwoju firmy.

(-) **Zaginął czy wyszedł.**

28 bm. oddalił się z domu Kuc Ludwik, zam. w Chorzowie I, przy ul. Gimnazjalnej 22, żonaty umysłowo upośledzony i dotychczas nie powrócił. Zaginiony jest wzrostu około 170 cm, średniej budwy ciała, był ubrany w ciemno-pocpielałą kurtkę i długie buty. Według otrzymanej informacji, wymieniony częściej oddał się już z domu, lecz zawsze powrócił, wobec czego i obecnie przypuszczalnie wyszedł do swych krewnych i znajomych poza rejon miasta.

(-) **Zasądzenie awanturników.**

28. 8. 1934 Kubela Józef z Chorzowa, ul. Kordeckiego 14, usiłował przewieźć węgiel z dziekiego sztybu do Chorzowa. Na ul. Hajduckiej został on zatrzymany przez funkcyj, policyjnych, którzy kazali furmankę z węglem odstawić do Magistratu. Na to Kubela rzucił się na posterunkowych, począł ich kopać, bić rękami nożem i usiłował wyrwać posterunkowym łopcie z ręk. Na pomoc pospieszyli Kubelę jego żona Florentyna, brat jego Paweł, woźnica Wincenty Gutman, Henryk Skolik i Karol Scholz. Wszyscy zabrali się do bicia posterunkowych. Bili ich pięściami orczykiem od wozu i zasypiali ich węglem. Powstało zbiegowisko. Część zebranych usiłowała obdic aresztowanych i niedopaść do odstawienia furmanki. Dopiero nadeszła pomoc policyjna udaremniła zamiary awanturników i rozproszyła zebrany tłum. Za zławienie czynne oraz stawianie oporu funkcyj, pol. stał w dniu wczorajszym przed sądem w Chorzowie. Kubela Józef, żona jego Florentyna, brat Paweł, Gutman Wincenty, Skolik Piotr i Scholz Karol. W wyniku rozprawy zostali ukarani Kubela Józef na 5 mies. i 5 dni aresztu, Kubela Florentyna na 14 dni aresztu, Gutman na 2 mies. i 8 dni, Skolik na 14 dni aresztu i Scholz na 1 m. aresztu i 5 dni. Kubelę Pawła uwolniono od winy i kary.

Krwawa tragedia miłosna w Rybnej

Strzelił do narzeczonej, następnie sam usiłował pozbawić się życia

Onegdał wieczorem o godz. 23 przy- mieszkali w Tarnowicach Starych, ce- był do mieszkania Kiewki Karola zam- lem odwiedzenia córki Kiewki, 21-letniej w Rybnej, pow. Tarn. Góry — 27-letni Heleny, która uchodziła za narzeczoną Kowalski Franciszek, stanu wolnego, z Kowalskiego. W czasie wymiany słów zawodu ślusarz, obecnie bez zajęcia, za- Kowalski wydobyt z kieszeni rewolwer

i strzelił do niej. Kula przebiła prawy bok i wyszła na wylot pod prawą łopatką. Po dokonany czyn, Kowalski wybiegł z mieszkania na podwórze i z tego samego rewolweru strzelił sobie w prawą skroń, raniąc się śmiertelnie. W drodze do szpitala zmarł. Narzeczoną jego odwieziono również w stanie groźnym do szpitala powiatowego w Tarn. Górach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Powodem tego wypadku była zawiedziona miłość.

Radosna wiadomość dla Czytelników

„Polski Zachodniej”

Od 1 kwietnia br. rozszerzamy znacznie łamy i bogacimy treść naszego pisma, przy zachowaniu dotychczasowej niskiej ceny abonamentowej.

Szybko wzrastająca poczytność naszego pisma umożliwiła nam **dalsze rozszerzanie łamów i wzbogacenie treści pisma.** Spieszmy też zawiadomić naszych Czytelników, że z dniem 1 kwietnia b. r. przy zachowaniu tej samej **niskiej ceny abonamentu**

zł. 2.50 miesięcznie z doręczeniem do domu

rozszerzamy pismo w ten sposób, że **co drugi dzień „Polska Zachodnia”** zawierać będzie

12 stron

niedzielne zaś numery „Polski Zachodniej” zawierać będą zamias. dotychczasowych 12-tu

16 stron

Dotychczas istniejące dodatki a mianowicie:

- „Gazetka dla dzieci i młodzieży”,
 - „Informator i poradnik prawniczy”,
 - „Dom i szkoła”,
 - „Wiadomości turystyczne i narciarskie”,
 - „Gustlik”,
 - „Dodatek naukowy i literacki”
- oraz stała rubryka obrazująca życie polskiego robotnika na Śląsku p. t. **„Ze śląskich kopalń i hut”**

pozostają bez zmiany, natomiast dodajemy dalsze interesujące dodatki, a mianowicie całostronicowy dodatek

humoru i satyry z ilustracjami,

całostronicowy dodatek poświęcony sprawom

rolnictwa, ogrodnictwa i hodowli

oraz dodatek poświęcony

sprawom kobiecym

Dodatki te będą się pojawiać raz w tygodniu w poszczególnych dniach, których terminy osobno ustalimy.

Rozszerzamy również dział powieściowy.

Mianowicie dawać będziemy dwa odcinki powieściowej z tem, że co drugi dzień otrzymają Czytelnicy powieść

o sensacyjnej treści na całą stronę druku.

W odcinku powieściowym rozpoczniemy wkrótce druk **bardzo interesującej i oryginalnej powieści**, znanego pisarza śląskiego

Gustawa Morcinka

p. t.

„Ludzie na drodze”

Czytelników interesujących się sportem zawiadamiamy, że **rozszerzamy również znacznie spasty**

wiadomości sportowych.

Po wprowadzeniu tych zmian, które niewątpliwie wszyscy Czytelnicy przyjmą z żywym zadowoleniem, „Polska Zachodnia”, która już obecnie jest **najzasięszym i obfitym w treść piśmie na Śląsku**, stanie się zarówno pod względem obfitości stron, treści i niskiej ceny abonamentu

dziennikiem wprost bezkonkurencyjnym.

Komunikując naszym dotychczasowym Czytelnikom wspomnianą wiadomość liczymy na to, że dotychczasowi Czytelnicy nasł **przyjdą nam z pomocą w propagowaniu dalszej poczytności naszego pisma**

(-) **Za spowodowanie pożaru.**

Marta Świecitz z Zaglęwnik w dniu 5. I. 35 udała się do stajni z zapalającą lampą karbitową celom nakarmienia trzody. Paląc się lampą karbitową powiesiła na ścianie w stajni, a sama oddaliła się do mieszkania. Od wiszącej lampy

zajęła się belka, powodując pożar. Dopiero przybyła straż zdołała pożar ugasić. Za nieumyślne spowodowanie niebezpieczeństwa pożaru została ona wezwana na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie i w wyniku rozprawy została skazana na miesiąc aresztu.

(-) **Dyżur lekarski w Chorzowie.**

Dyżur niedzielny dla członków tutejszej Kasy Chorzych w dniu 31 bm, pełnić będą pp.: lekarze dr. Spyrza zam. w Chorzowie II, ul. 3-go Maja 4 i dr. Pruski zam. w Chorzowie III, ul. Król. Hłucka 26. — Dyżur trwać będzie od soboty, 30 marca godz. 12 w południe do poniedziałku, godz. 8 rano.

(-) **Odłożenie przedstawienia dla dzieci.**

Przedstawienie Warszawskiego Teatru Dziecięcego zostało w Teatrze Domu Ludowego w Chorzowie odłożone z wtorku, 2 kwietnia rb. na termin późniejszy. Bilety zakupione nie tracą ważności.

Zdrowol Smacznie! Obficie! Tani!
tylko

w Mleczarni „Zdrowia”
w KATOWICACH ulica Dworcowa nr. 13.
Kuchla mleśna i jarska. — Obiady w abonam. po cenie żaźnanej.

(-) **Tydzień propagandy Pol. Zw. Zach. w Chorzowie.**

Na przeprowadzenie „Tygodnia propagandy Polskiego Związku Zachodniego, pod hasłami: „Szkołnictwo polskie w Niemczech” a szkolnictwo niemieckie w Polsce” mającego odbyć się w Chorzowie od 1-go do 7-go kwietnia br. zorganizował się w Chorzowie „Komitet miejsowy”. Ustalono program obchodu przewidując wystąpienia odczytów i przemówień, codzienne koncerty orkiestr wojskowych na Ryunku od godz. 19-20, 7-go kwietnia urządzenie biwaku z palenietem ognisk na placu koło Hali Tarowej przez organizację P.W. i W.F. następnie pochód z pochodniami i orkiestra przez ulice miasta, urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 31 marca i 7 kwietnia na fundusz szkolnictwa polskiego w Niemczech, urządzenie Akademii manifestacyjnej, 4-go kwietnia o godzinie 19-30 w sali Doma Ludowego, Komitet apeluje do wszystkich towarzyszy z siedzibą w Chorzowie o urządzenie w czasie propagandy tygodnia licznych zebrań swych członków i wygłaszanie odczytów na aktualny temat. Komitet zawsze chętnie służy materiałem do odczytów wzgl. na żądanie przydeleci prelegenta Komitet zwraca się do obywateli miasta Chorzowa o łaskawe poparcie naszego wysiłku, jak również składanie dobrowolnych datków na fundusz szkolnictwa polskiego, Adres Komitetu: Chorzów I, Skarboferne Rynek 13.

(-) **Zamiast stawu — park.**

Jedną z największych bolączek miasta Chorzowa drugiego co do wielkości miasta w Województwie Śląskiem, jest zupełny brak parków. Wprawdzie są 2 parki, jeden park hutniczy, a drugi na Górze Redena, ale na 100 tysięcy mieszkańców jest to bezwzględnie za mało bo korze, że w centrum miasta położony jest duży staw hutniczy, z którego wydobywające się wylewy zatrąwają powłotrze i uniemożliwiają pobyt w przyjeźdźczych mieszkaniach. Staw ten leższco ma te smutną sławę, że jest stawem samobójców, a zarazem smutną pozostałością z czasów gospodarki niemieckiej przedwojennej i powojennej. Wszakże usiłowania obywateli miasta Chorzowa, żądające do usunięcia tej niepożyteczności, ułkowały na martwym punkcie spowodu obojętności dotychczasowych ojców miasta. Dopiero ta plękaka sprawa poruszył obecny prezydent miasta Chorzowa p. poseł Grzesiek. W tym celu wszczął on pertraktacje z dyrektora huty Królewskiej celem zasypiania stawu i założenia w tym miejscu nowoczesnie urządzonego parku. Plan ten spotkał się z wielkimi poparciem ze strony miarodajnych czynników huty Król, tak że wkrótce rozpocznie się wstępne prace, włąwszy na trudności techniczne, prace poważdzą przez dłuższy okres czasu. W ten sposób dzięki inicjatywie p. Prezydenta Grzeszka wielkie wstrętności odortami staw zniknie. Zapowiadę zlikwidowania stawu mieszkańcy miasta Chorzowa witają z wielką radością.

Cudze chwalcie, swego nie znacie.

Często daje się słyszeć, że tylko zagraniczne nożyki do gotenia są najlepsze, a wszystkie inne są mało warte. Nic wszyscy widocznie wiedzą o istnieniu polskiego nożyka „Orom”, całkowicie wykonanego w kraju, a jednocześnie tańszego w sobie zalety dobrego i w najwzyszym stopniu udoskonalonego nożyka. Nożyk ten nie tylko w aparacie trawy (dłute), zapewnia największą ilość opoła, zbiera zarosć gładko i dokładnie. Wypróbuje go, a sam przekonacie się, że ten polski wyrób przewyższa zagraniczne. (ii)



Ządajcie jedynie MARGARYNY TRYUMF

W poniedziałek dnia 1 kwietnia br. urządziła Tow. „Opieka” w lokalu Kawiarni „Astorja” o godzinie 4-tej popołudniu REWJE MOD z największych magazynów Warszawskich. Wstęp od osoby 1 zł. dochód na rzecz kolonii letniej dla najbardziej potrzebujących dzieci z Katowic.

Z Świętochłowickiego

(S) Walne zebranie N. Ch. Z. P. w Orzegowie. W niedzielę, 31 bm. o godz. 14-ej odjedzie się w Orzegowie walne zebranie Koła N. Ch. Z. P. w sali p. Ledwika.

(S) Wypadek. Na kop. Wolfgang-Wawel w Rudzie uległ w czasie pracy ciężkiemu poranieniu wozak Klemens Ordon; w stanie ciężkim Ordon przewiezony został do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach.

Z Pszczyńskiego

(P) Odprawa komendantów Kół pow. pszczyńskiego Ogóln. Zw. Podolców Rez. Komenda pow. zawiadamia wszystkie koła OZPR pow. pszczyńskiego, że w niedzielę 7 kwietnia o godz. 10 w sali „Stadionu kapiełowców” w Tychach odbędzie się odprawa komendantów i zastępców. Komendanci powinni się na czas wystrząchać o żniżki kołowe, słońcisząc się ściśle do rozk. 1-35 z dnia 11. II. 1935 r. Ze względu na b. ważne i pilne sprawy obecność przedstawicieli wszystkich kół jest konieczna.

(P) Włóczega wzniesił ogień. W nocy na 29-go bm. wybuchł pożar w drewnianej szopie „Wiatra Franciszka w Bierutiu Nowym. Szopa spłonęła doszczętnie wraz z zapasami słomy i drobnym sprzętem domowym. Kokołowiec Stefania, która z braku mieszkania, przechowywała swoje sprzęty w tej szopie, — Szkoda wynosi około 2000 zł. Początkowo dochodzenia wykazywały, że ogień wzniesił prawdopodobnie jakiś włóczega, przez nieostrożne obchodzenie się ze światłem.

Barszcz woliński (jednodanłowy).

¾ kg. buraków, 2 łyżki masła, 1 główka kapusty, 1,8 kg. białej fasoli, ½ l. pomidorów puree, 1-2 łyżek maki, ½ kg. kartofli, 4 cebule, 2-5 kostek bulionowej MAGGIego soli. Cukier. Buraki obrać, skórkę, pokrój w cienkie, wąskie paseczki i przyróż razem z drobno posiekaną cebulą na maśle, posypując suką nąką. Przeliż buraki do większego garnka, dodaj półwartową i sparzoną kapustę, moczoną przez noc fasolę oraz pomidory wzgl. puree, zalać rosołem z 4-5 kostek bulionowych MAGGIego i odpowiedniej ilości wrzątku i gotować do miękkości. Osobno zastawić poszatkowane w drobna kostkę kartofle, a gdy się prawie dogotują dodać do barszczu. Wkończu doprawić barszcz do smaku solą i cukrem. (o)

Z Rybnickiego

(R) Wiadomości kościelne z Rybnika. W niedzielę, 31-go bm. O godz. 6,30 rano: do oparłności Boskiej na lit. wszystkich członków trzech róż. Jądwi Furmanek ze Smolniei. O godz. 8-mej Suma na czes. św. Józefa na int. n. parafii; o godzinie 8,30 (w starym kościele): za śp. Pawła Ozona z Rybnika; o godz. 9,15: Msza św. szkolna, na czes. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy jako podziękowanie za doznane łaski; o godz. 10,15: Suma na intencje Matki Boskiej Nieustającej pomocy za żyjące członkinie z rzyżi Joanny Zielejnej. O godz. 14 droga krzyżowa w nowym kościele.

(R) Dział Imienia Wodza Narodu i Uchwalenie Konstytucji w kole Knurow O. Związku Podol. Rez.

Dzień Marszałka Józefa Piłsudskiego (członka honorowego OZPR.) w kole knurowskim był obchodem bardzo uroczystym w świątym gronie członków, gdzie referent oświatał w. S. o. iński wygłosił treściwy referat o czynach i życiu Solenizanta, który zakończono okrzykiem na czes. I-go Marszałka. Również i dzień uchwalenia Konstytucji był żywołowa manifestacją w czasie której prezes p. Matejczyk zapoznał zebranych z ważniejszymi punktami nowej konstytucji, poczem nastąpiło uchwalenie rezolucji wyrażającej ogólną radość i przetrzezenie, że w myśi nowej konstytucji dobro ogólnie w wszystkich swoich sprawach i poczynaniach będą członkowie zawsze stawali ponad dobro prywatne.

(R) Baczność byli wieźnikowie niepodległościowi. Byli wieźnikowie niepodległościowi na powiat „wzrostki zgłosza się do dnia 15 kwietnia br. do referatku związkowej celami w oświadczeniach nowych deklaracji i wymiany legitymacji w P. Wolnikowej w Parusowcu (Piaski) lub u p. Himmny Parusowicz Nadbrzeźna 50.

(R) Od niedopałka papierosa. Spowodu podrzucenia niedopałka papierosa, wznosił ogień, wybuchł pożar w stodole Koziełskiego Wiktora w Janowicach. Stodola wraz z zapasem słomy i sianokłuska, uległa zupełnemu zniszczeniu. Szkoda wynosi 2000 zł.

(R) Za złobną politolana. Przed 14ba karną w Rybniku stanola Emilia Dusza z Knurowa, oskarżona o znieważenie politolana Obrzućcia oia posterunkowego obelgami w publicznem miejscu. Sad skazał prowokatorke na 14 dni bezwzględnej aresztu

Zuchwałe włamanie do składu Kutnera w Katowicach

W nocy z 29 na 30 marca dokonano w Katowicach zuchwałego włamania. Nieznani dotychczas włamywacze wtargnęli do jednego z największych w Katowicach składów konfekcyjnych Kutnera przy ulicy Dyrekcyjnej. Włamywacze było kilku, a sposób przeprowadzenia „roboty” wskazuje na to, że włamania dokonali fachowcy.

Pozatem z braku jakichkolwiek śladów wnioskować należy, że nocni goście pracowali w rękawiczkach i bez obuwia.

Łupem włamywacze padła kwota 3.000 złotych, którą zabrali z rozprutej kasy ogniotrwałej, przyczem — rzecz ciekawa — jedną fałszywą dziesięciozłotówkę pozostawili na miejscu.

Skutki wizyty włamywaczy postrzeżono dopiero wczoraj rano i zawiadomiono policję, która wszczęła natychmiastowe dochodzenia. Jak się dowiadujemy organa śledcze są już na tropie sprawców włamania.

Akt oskarżenia przeciwko Browarowi Obywatelskiemu w Tychach

wplłynął wczoraj do sądu.

Jak się dowiadujemy, prokurator dr. Początek sporządził już akt oskarżenia przeciwko dyrektorowi Browaru Obywatelskiego w Tychach dr. Sperlingowi.

Oskarżenie to jest wynikiem sensacyjnej afery oszukiwań, w jaką wmisciała się dyrekcja Browaru Obywatelskiego. Mowa tu mianowicie o wykry-

tem i stwierdzonym w śledztwie oszustwie na szkodę Browaru Książęcego w Tychach. Akt oskarżenia opiera się na paragrafach dotyczących nieuczciwej konkurencji i marki ochronnej.

Przed niedawnym czasem odmawaliśmy dokładnie to te sensacyjne afery. Mianowicie Browar Obywatelski, nie podlegający zarządowi przymusowemu jako spółka komandytowa, zapatrywał swoje wyroby etykietami popularnego Browaru Książęcego, wskutek czego Browar Książęcy poniósł duże straty.

Obecnie należy oczekiwać ogłoszenia terminu rozprawy, która oczekiwana jest z żywym zainteresowaniem.

Rytm i wlgor serca

oto co trzeba zachować w życiu najdłużej. Przy sklerozie, artretyzmie, przewlekłych cierpieniach dróg oddechowych, Apteka Mazowiecka, poleca znany od lat Sok ziośnika marki f. i. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. Warszawa, Mazowiecka 10.

Hrabia Donnersmarck skazany na 3 tygodnie aresztu

W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa karna przejęw. hr. Lazarzowi Donnersmarckowi za zatrudnianie cudzoziemca bez ze-

zwolenia władz. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał oskarżonego na 3 tygodnie aresztu i kosza postępowania sądowego.

Wystawa ogrodnicza w Katowicach

W sobotę, 30 bm. została otwarta Wystawa Prac uczniów ogrodniczych w Katowicach, ul. Kilińskiego, sala szkoły im. Kopnickiej. Wystawa ta jest zakończeniem kursu ogrodniczego, prowadzonego przez Śląską Izbę Rolniczą stale w okresie zimowym. W wystawie wzięły również udział firmy, produkujące narzędzia ogrodnicze, środki nawozowe i środki do zwalczania szkodników w ogrodnictwie.

Najpiękniejsze prace uczniów ogrodniczych zostały nagrodzone przez komisję. Wystawa będzie trwać jeszcze dziś od godziny 8-ej rano do 7-ej wieczorem.

Wystawę otworzył dyrektor Śl. Izby Rolniczej p. inż. Z. Zarzycki.

Zwiedzenie pięknej i milej wystawy wszystkim gorąco polecamy, a w szczególności interesującym się ogrodnictwem.



Autobus w rowie

Katowice, 31 marca.

Na szosie między Brzozowicami a Kamiennem zdarzyła się onegdaj wieczorem katastrofa, która na szczęście nie spowodowała ofiar w ludziach. Wóźnica Matejczyszczak Piotr z Chorzowa IV, wskutek wielkiej śnieżyicy, jaka pánowała w piątek, utknął z wozem na

szosie. W międzyczasie nadjechał autobus Sł. Linij Autobusowych. Sofer, który w ostatniej chwili zauważył furmankę — aby uniknąć katastrofy, nagle zahamował, skutkiem czego autobus stoceżył się do rowu, łamiąc kilka przydrożnych drzewek. Na szczęście nikt nie odniósł szwanku.

(R) Za zatrudnienie cudzoziemców.

W ub. piątek Izba Karną w Rybniku rozpatrywała dwie sprawy o zatrudnianie cudzoziemców. W pierwszej został skazany grzywną w wysokości 500 zł właściciel fabryki skór w Rybniku Straus Rudolf. Za takie same przewinienie został ukarany grzywną 100 zł, właściciel cieżarni Ludwik Godzick z Rybnika.

(R) Amator cudzych buraków.

Niejak Jan St. rolnik z Dobieńska skradł swojemu sąsieda 70 centnarów buraków, które następnie spieniężył. Wyrokem sądu Grodzkiego w Rybniku został skazany na 3 tygodnie aresztu. Od tego wyroku wniosł zasadny apelacje do S. O., który jednak wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

(R) A jednak niewinny.

W ub. roku skazał Sad Grodzki w Rybniku niejakiego Holka Oswalda na 6 miesięcy więzienia za rzekoma kradzież torebek damskich i za władowanie 40 zł niejakiej Dudkowej. Czułąc się niewinnym w tej sprawie wniosł H. odwołanie do Sądu Okręgowego, gdzie wykazał swoje alibi. Sad uwolnił Holka od winy i kary.

Z Tarnogóskiego

(T) Amatorzy cudzego węgla. Pod zarzutem kradzieży węgla z wagonów kolejowych pomiędzy Miasteczkiem a Zwińkiem, przytzymano Maclure Karo'a i Allonsa Klawiszowa Annę, Siwowa Marjo i Hendia Augustynowa z Miasteczka.

Z Lublinieckiego

(L) Impresy teatralne w Lublinie. 28 bm. zgłosił tu teatr objazdowy T. Pilarzkiego, który odegrał sztukę pt. „Mec matieżski 3” w sali Strzelniczej. Od czasu do czasu przyjeżdża tu teatr z Katowic, lecz niestety, bardzo rzadko. By jednak dać ludności godziwą rozrywkę tu. towarzystwa urzędają przedstawienia. M. im. gimnazjum odegrało wianami siliami „Porucznika pierwszej brygady”. W gimnazjum odbyła się akademja dla uczczenia imienia Mars. Piłsudskiego, podczas której dokonano odczytania popierania Mars. Piłsudskiego. Popierało to zakupił samorząd uczniowski z drobnych składek uczesnie i uczniów zakładu.



Z Bielskiego

(B) Repertuar kin: Kino Rialto: Bielsko: „Malowana zasłona”. Kino Apollo Bielsko: „Ahasver”. Kino miejskie Biela: „Sprzedany głos”. Kino Mars Biela: „Rasputin” i Pat i Patachon jako dziełni wojacy.

(B) Manifestacja w świetlicach Macierzy Szkolnej w Bielsku.

W poniedziałek, dnia 25 bm. odbyło się w świetle założonej i prowadzonej przez Macierz Szkolną świetlicy robotniczej przy fabryce firmy „Unja” manifestacyjne zebranie robotników tej fabryki z okazji uchwalenia nowej Konstytucji. Do zebranych przemówił prof. Grybos, przedstawiając im doniosłe znaczenie uchwalenia nowej Konstytucji dla dalszego rozwoju Państwa polskiego. Na zakończenie wznosił mówca okrzyk na czes. Marszałka J. Piłsudskiego i twórców Konstytucji. Na zebraniu obecni byli obaj dyrektorowie fabryki „Unja” pp. Wanke i dr. Kerth, prezes N. Ch. Z. P. p. nac. Słusarczyk oraz przedstawiciele Macierzy Szkolnej z pow. prof. Wiktem w czole. W podobny sposób odbyło się w 2 dni później zebranie manifestacyjne robotnie w świetlicy Macierzy Szkolnej przy fabryce Bracl Deutsch. I tutaj przemawiał prof. Grybos.

(B) Desperacki krok nieuleczalnie chorego.

26 bm. popełnił samobójstwo przez powieszenie się w własnem mieszkaniu pod nieobecność domowników Franciszek Kobiela, lat 74. Powód samobójstwa: nieuleczalna choroba.

(B) Obwieszczenie o licytacji.

Dnia 4 kwietnia br. o godz. 9, 17, 1 i piętro licytacja realności (dom mieszkalny ze sklepem) w Bielsku ul. Reżnicza 13. Najniższa oferta zł. 25,166.— (o)

Z Cieszyńskiego

(C) Założenie Koła Towarzystwa Polek w Skoczowie.

Dnia 12 marca odbyło się w szkolnej sali gmin, wielkie zebranie kobiet na które przyleciała starszyna p. Pławkowska z Cieszyna. Zebranie miało na celu założenie w Skoczowie koła Tow. Polek P. Starożyna w nader pięknych i jasnych słowach przedstawiała zebranyim cele i zadania tego towarzystwa, które od niedawna do piero istnieje na Śląsku Cieszyńskim, a już powiadnie się rozwinęło. Liczy bowiem w powiecie cieszyńskim 20-cia kilka kół i tysiąc kilkaset członkin. Skoczków nie może być ostatnim i tutaj szczególnie okazuje się potrzeba założenia koła, które przyczyni się do ugrontowania tu polskości i idei prorządowej. Następnie objaśniła referentka najważniejsze postanowienia statutu, poczem przystąpiono do zapisywania członkin. Przeprowadzono potem wybory dla następującej wyńki: prezeska obrano p. Olszarkowa, zastępczynią p. Grabowska, sekretarką p. Pustowozanek, zast. P. Cincalowa, skarbniczką p. Golełowa. Jako ławniczki weszły do wydziału panie: Jastrzebska, Jurkiewiczowa, Kiszowa i Zebrołowa. Po wyborach przemówił do zebranych jako gospodarza budynku p. dyr. Zebroł, który imieniem Macierzy Szkolnej i instancji własnem, jako jeden z niastarszych i instancji kół społecznych w Skoczowie, wyraził radość, że powstałe w Skoczowie tak potrzebne towarzystwo i że tyle szlachetnie ochotniczek, daleki złożyły życzenie pomysłowego rozwoju i przyszyknie chętnie wyczynić lokalu na wszelkie zebrania i imprezy: jakoteż studyj radami i wskazówkami w pracy.

Z zagadnień naukowych i literackich

Niemieckie przygotowania do naukowej ofensywy na Górną Śląsk

(Dokończenie.)

O polsko - niemiecką współpracę naukową.

Powyzszy autor (H. Schadewaldt) w jednym z ostatnich swych artykułów jeszcze szczegółowiej sformułował swe postulaty, podkreślając równocześnie konieczność współpracy polsko-niemieckiej w tej dziedzinie. Z artykułu tego przytaczamy w całości następujący końcowy akap:

"Czy musimy jeszcze wyrażać wątpliwość? Czy nie wyłącza krytyczne nasze uwagi o konieczności planowego zorganizowania pod względem jednolitej polityki narodowej wszelkiej kulturalno-politycznej pracy na niemieckim Wschodzie, pozostawienia głównej części naukowej pracy badawczej instytucjom uniwersyteckim wschodnich, natomiast odstąpienia krajowawczych prac w poszczególnych rejonach pogranicznych odnośnym organizacjom regionalnym? Czy więc uwagi nasze nie wystarczą, aby wszelką niemiecką kulturalną pracę na wschodzie sprawdzić do wspólnego celowego mianownika i roznieść ją nanowu z uwagi na stworzenie przez Węgry i Grecję warunki? — Czy nie czeka, aby np. ze strony Wschodnio-europejskiego Instytutu we Wrocławiu wyszła publikacja polsko-niemieckiej współpracy naukowej celem wspólnych studiów językowych na spornym górnośląskim obszarze mieszanym? Czy chce się czekać, aż inicjatywa wyjdzie od strony polskiej: Karków, Katowice, Poznań, Toruń są na straży i może jutro już zaszkoda nas zaproszeniem, które przecież również dobrze mogłoby wyjść z Wrocławia czy Krakowa. — Następnie zachęcamy do stworzenia związanych z regionem pracowni dla badań kulturalno-politycznych oraz krajoznawczych, jak również do założenia górnośląskiego Urzędu Krajowego dla badań językowych, osiedleńskich oraz ludoznawczych z siedzibą w Opolu, Gliwicach czy Bytomiu. Napewno przybędzie pracy więcej sił, gdy teren badań krajoznawczych znajdzie swe podopieczny organizacje w samym kraju."

Co o tem sądzić?

Cytując powyższe wywody, nie można oprzeć się wrażeniu, że artykuły są nastawione są pobudzenie centralnych władz niemieckich, które dotąd, zdaniem autorów, za mało zwracały uwagę na niedomagania nauki niemieckiej na Śląsku, by czyniły wszystko dla usunięcia rzekomego „polskiego niebezpieczeństwa”. Inaczej niezrozumiały staje się niepokój, jaki wywołał już pierwsze nasze wydawnictwa naukowe o Śląsku, będące przecież wynikiem normalnej polskiej pracy naukowej na odcinku Śląskim, wynikiem zdrowego współzawodnictwa.

Jeżeli Hans Schadewaldt upatrzył głównie zadanie „Wschodnio-europejskiego Instytutu” we Wrocławiu w „dostarczeniu naukowych podstaw do uzasadnienia niemieckich roszczeń na Wschodzie”, przy „zesrodkowaniu całej niemieckiej pracy na Wschodzie dla wspólnego celu pod kątem widzenia graniczo-politycznych interesów”, to dodany przez niego postulat „nietykalnej rzeczowości” jest naprawdę bardzo na miejscu. To, co pisze Wilhelm Dersch w swym

artykule „Quellen, Wege und Ziele der ober-schlesischen Heimatforschung” („Der Oberschlesier”, rocznik 1935, zesz. I), że warunkiem pracy około zagadnień Śląskich powinno być „najsurowsze poczucie odpowiedzialności przed sobą, oraz wobec naszych sąsiadów”, należy przyjąć z pełnym uznaniem. Przy uwzględnieniu choćby tylko tego jednego postulatu przez naukę niemiecką, nauka polska nie byłaby potrzebowała obawiać się wyników naukowych

pracy niemieckich, gdyż wtenczas wyniki te pokrywać się będą z naszymi.

W przytoczonym pod koniec artykułu Schadewaldta podkreślić należy uznanie konieczności współpracy gron naukowych pracowników po obu stronach granicy, który to postulat coraz bardziej toruje sobie drogę także po stronie niemieckiej i rokuje już w niedalekiej przyszłości dojście do wzajemnego porozumienia w sprawie tej współpracy.

Jeżeli chodzi o wypróbowanie terenu i ostrzeżenie broni do ofensywy, to nauka niemiecka wcale tak bardzo nieprzygotowana nie jest, jak to w niektórych miejsc cytowanych powyżej artykułów wynikało. Dowody takiej pracy odnaleźć można w miesięczniku „Der Oberschlesier”. W artykule: „Quellen, Wege und Ziele der ober-schlesischen Heimatforschung” powiara Wilhelm Dersch, szanowny uczoney, swój wykład jaki miał w początku czerwca ub. r. w Bytomiu, w którym wobec słuchaczy i współpracowników na niwie badań ludoznawczych otwiera całą zbrojownię naukową, przeznaczoną dla zamierzonej ofensywy w kierunku odkrycia „niemieckości” Śląska, zbrojownię wcale bogatą, mimo pewnych podkreślanych przez autora braków.

Katowice, w lutym 1935 r.

(Patrz pierwszą część artykułu „Polska Zachodnia” z dn. 24 marca.)

Kazimierz Gzachowski

Polski Słownik Biograficzny

Oto mamy już przed sobą dwa pierwsze zeszyty „Polskiego Słownika Biograficznego”, na 192 stronicach wielkiego formatu leksykonowego, zawierające paraset życiorysów i charakterystyk osób z nazwiskami na literę A i pierwszych kilku na literę B. Ów oddawna nader dotkliwy brak zostaje więc nareszcie wypełniony. Zadania tego podjęła się Polska Akademia Umiejętności przy współdziałaniu redakcyjnym wybitnych uczonych polskich z prof. Władysławem Konopczyńskim na czele i na podstawie szczegółowego opracowanego programu. Całość wydawnictwa obliczona na 20 tomów, czyli na 100 zeszytów, które ukazały się w ciągu lat dwudziestu. Okres to czasu przydługi, ale że wydawnictwo ma charakter naprawdę pomnikowy, po jego ukończeniu łatwo już je będzie stale uzupełniać i utrzymywać w ramach potrzeb aktualnych. Od pierwszego zaś zeszytu stało się ono odrazu niezbędnym i niezastąpionym podręcznikiem nie tylko dla badaczy przeszłości polskiej we wszystkich dziedzinach życia publicznego, ale dla każdego, kto poszukuje dokładnych i dobrze sprawdzonych informacji o osobach, które w naszym życiu narodowym odegrały jakkolwiek ważną rolę. Zadania tego nie wypełniały encyklopedje powszechnie. W dość szerokiej mierze uwzględniała je encyklopedja Orębrzadzka z lat 1856—68 obecnie jest już przestarzała, a wielka encyklopedja powszechna z lat 1890 do 1914 została doprowadzona tylko do litery R. Nowsze encyklopedje albo są na to za szczerupolniami, albo i były opracowywane pośpiezaniem, „Polski Słownik Biograficzny” poraz pierwszy daje więc w swym zakresie materiał zupełny i dokładny. Do opracowania poszczególnych artykułów, a każdy z nich jest podpisany imieniem i nazwiskiem autora, powołano liczny zastęp wybitnych badaczy, ale także i skromniejszych fachowców, choć mniej znanych lecz właśnie niezastąpionych, a do których dotrzeć mogła tylko wielka instytucja naukowa, zdolna

rozporządzać obszernym i dobrze zróżniczkowanym aparatem redakcyjnym.

Zarówno firma Polskiej Akademii Umiejętności, jakoteż nazwiska kilkudziesięciu członków ściślejszego komitetu redakcyjnego i szerzej rady „Słownika”, w której skład wchodzi przedstawiciele towarzystw i instytucyj naukowych z całej Polski, dają najlepsze gwarancje, że całość wydawnictwa będzie wykonana z pełną odpowiedzialnością naukową, czyli w bezpośrednim oparciu o źródła i w sposób najlepiej wyseparujący zakreślone zadanie. Wydane dwa zeszyty „Słownika” są już zresztą oczywistym tego świadectwem. W podobnej jednak pracy przy największej skrupulatności i najświetlejszych staraniach obejść się nie może bez pewnych przezeń lub niedociągnięć, które wypadnie uzupełnić lub prostować w przewidzianych po ukończeniu dzieła tomach dodatkowych. W poszczególnych wypadkach znajdują się ukryci specjaliści, którzy dorzucają swoje wiadomości, albo wskazują najsurowsze jej wątpliwości. Oto n. p. w zeszycie pierwszym pewnych uzupełnień wymaga charakterystyka Edwarda Abramowskiego, opracowana nader ciekawie i w sposób artystyczny przez dwóch wybitnych uczonych, ale pomijająca pewne szczegóły biograficzne, mianowicie pseudonimy, pod jakimi Abramowski wydawał niektóre swe książki (Z. R. Walczewski i M. A. Czajkowski) oraz jego znaczenie jako filozofa „podświadomości” w stosunku do Bergsona i jako estety. Także w bibliografii przy tym artykule należało wymienić podstawowe prace o Abramowskim Oskara Langego i pięknie ujęte charakterystyki Marii Dąbrowskiej. Sprawa to o tyle doniosła, że nawet w kolach naukowych Abramowskiego-uczonego przesłania dotąd postać Abramowskiego-działacza społecznego. A był to przecież jeden z najsmodłsielszych i najgłębszych naszych myślicieli, którego dzieła socjologiczne, psychologiczne i estetyczne zastępują nadal na żywe

zainteresowanie nie tylko specjalistów, lecz także szerszego ogółu czytelników.

A do tego ogółu czytelników „Polski Słownik Biograficzny” również dotrzeć może i powinien. Niejednę znajdzie w „Słowniku” całą kopalnię wiadomości, każdy jakiś informację, która go zaciekawi a nawet rozejmowi. N. p. na pierwszy odraz karcie „Słownika” Bruno Abakanowicz, matematyk i inżynier, zamieszkały we Francji, a którego nazwisko nieraz się spotyka we wspomnieniach artystów polskich, głoszących w jego domu. Dość wspomnieć, że długoletnim jego przyjacielem był Henryk Sienkiewicz. I tak karta po karcie odnajduje się związki między ludźmi różnych nauk czy zawodów, aby się przekonać jak na przestrzeni wieków łączyli się oni serdecznie węzłami w narodowej wspólnotce. Nieobojętna to prawda, która z obiektywnych opracowań biograficznych „Słownika” da się wyzwać.

Późno otrzymujemy Polska swój „Słownik Biograficzny”, i to w dobre, gdy coraz krytyczniej patrzyć się poczynamy na naszą przeszłość. Ale może właśnie dlatego, przychodzi to „Słownik” w samą porę. Niezależnie od swej wartości ściśle naukowej, przynosi on bowiem lekturę nader zajmującą i bardzo „na czasie”.

Wielki wybór ilłów

srebrnych, niebieskich, polarnych, mongolskich i farbownych.

Przyjmuje się futra do przechowania na lato pod kier. pierwsz. fachowca tylko w m-mie

Wiedeński Magazyn Futur

Katowice, Br. Pierackiego 17 w domu kina Casino

TADEUSZ PREJZNER

O polskich śpiewnikach szkolnych na Śląsku

(Dokończenie.)

Wpływ pieśni ludowej w śpiewniku Jasika jest o wiele mniejszy, aniżeli w śpiewnikach Cygana lub Roboty (śpiewnika Heinzego nie znam). O ile w pracy Jasika w pierwszym rzędzie uwzględnia się pieśń kościelna, to śpiewniki późniejsze tworzą typ współczesnych śpiewników, opierających się na pieśni artystycznej, specjalnie skolonizowanej i ludowej, zaczerpniętej z najbliższego regionu. (Wykorzystanie zbioru pieśni ludowych na Śląsku J. Rogera.) Najciekawiej przedstawia się co do ilości zawartego materiału i swej jakości śpiewnik A. Cygana, zaśluzonego autora podręczników szkolnych, uciadanych z J. Besta). U Roboty zwraca uwagę pieśń o wspólnotce szczerobów słowiańskich do melodii autora śpiewnika — echa panlawizmu. U obu są znajomości polskiej literatury śpiewnikowej: nazwiska takich kompozytorów, jak Chopin, Moniuszko, Dobrzyński, Klonowicki i in. nie należą do rzadkości w ich zbiorach. Ciekawa rzecz, że na samym Śląsku wyszło więcej śpiewników szkolnych, aniżeli we wszystkich pozostałych ziemach polskich łącznie z b. zaborem pruskim, dla których tak jak i na Śląsku działalność na tens polu przesuwana zostaje w latach 1870—1875. Pieśni polskie wykorzystano odłą na dwadzieścia trzy szkoły, znajdując już tylko oparcie w gro-

nie rodzinny i w murach kościoła. Nie zaprzecając jednak spełnienia swej doniosłej roli.

Na Śląsku śpiewnikami ukazały się pierwsze polskie śpiewniki z przeszacowaniem dla szkół ewangelickich. Pastor K. Koszy (Kotschy) z Ustronia w r. 1853 ogłasza wytyczne religijne „Pieśni pogrzebne i szkolne” z kartą nut. W cztery lata później Jan Śliwka, zastępujący nauczyciela) pisze obok wielu innych podręczników niewielki śpiewnik z myślą przedewszystkiem o miejscowych szkołach ewangelickich. Śpiewnik Śliwki, który wyszedł prawie równocześnie ze śpiewnikiem Jasika, wyróżnia się dodatnio od tego drugiego większym wpływem polskich tradycji rodzaju. Głównie da tu się powiedzieć o dwóch śpiewnikach dla dzieci, Stanisława Jachowicza, jakie na krótko przed ukaszeniem się śpiewnika Śliwki wyszły w Warszawie. Śliwka miał wielki kłut dla pedagogicznej działalności Jachowicza, w swoim śpiewniku gorąco poleca „wyborno jego śpiewnika”, a na innym miejscu tak o nim pisze:

„Nie mogę sobie tego odmówić, bym nie miał uczucia wdzięczności... tak mojem, jak też i imieniem Śląskich nauczycieli i dalsze choć krótko wyrazić. Albowiem jego wyborne a w swoim rodzaju jedyne „Śpiewy” pomagają niemało do podźwignienia i kształcenia śpiewu świątecznego, dostarczając piosenek do życia i pojęcia dalsze zastanowienia, a dlatego już też nakoło po Śląsku aust. rozposzewały się”.

Po śpiewniku T. Klonowickiego (Poznań) śpiewnik Śliwki jest drugim stołem śpiewnikami, który doczekał się powtórzonych wydań (III-tle wydanie w r. 1874).

Bardzo duży materiał, choć obarczony wielkim wpływem szkolnej pieśni niemieckiej, za-

warty jest w trzydziestowym śpiewniku Karola Huesaka, wydanym w Wiedniu w 1883 r. Procentowo stosunek pieśni rodzinnej do obecnej jest w pracy Huesaka mniej korzystny aniżeli w śpiewniku Śliwki. Zapewne, że nauczyciel krytycznie nastawiony do pieśni obecnej znajdujące w zbiorze Huesaka sporo pieśni swojskich, niestety na takie wykorzystywanie śpiewnika w ówczesnych warunkach kształcenia i życia nauczyciela nie można było liczyć. Naogół jednak pracę tę można co do znaczenia i ilości materiału porównać ze śpiewnikiem Cygana.

Po wyjściu z druku śpiewnika Huesaka aż do końca zeszłego stulecia nie ukazują się ani jeden śpiewnik szkolny. Ostatni śpiewnik z przed 1914 roku to trzydziestowy zbiór pieśni Andrzeja Hlawicki, wydany w Wiedniu. Praca wartościowa, uderza w niej powtórne uwzględnienie regionalnej pieśni Śląskiej. Nie dziwnego, bowiem autor sam gorliwie zajmował się spisywaniem pieśni, ogłaszał je w „Zaraniu” i do pracy tej zachęcał innych. I jeszcze jedno: tak jak Jan Śliwka wprowadził na Śląsk przez swój śpiewnik pieśń Jachowicza, tak Andrzej Hlawicki rozposzewił pieśni dla dzieci wielkiego muzyka polskiego Zygmunta Noskowskiego, plansze do słów Marii Konopnickiej.

Nadchodzi dalszy moment wzrzeszenia Państwa Polskiego. I ote spotykamy się natychmiast na odcinku pracy odwiatowo-szkolnej z nowymi śpiewnikami, nawigującymi do proroceń działalności wydawniczej, posiadającej na tem polu zasłużone tradycje. W latach 1920—1923 wychodzą w Mikołowie śpiewniki Emanuela Imiela i Konrada Świerczka (ten ostatni w trzech częściach). W Gliwicach Wł. Jasulski już w r. 1917 ogłasza aktualny śpiewnik wojenny dla młodzieży szkolnej. Zapewne w tym czasie wychodzi „Pieśni dla dzieci” Anthony P. Nowacka.

Wreszcie dwudziestolowy zbiór pieśni dla szkół (r. 1922—1928) Karola Hlawicki. Długo byszyćby sobie należało, aby obok śpiewników szkolnych ogólnopolskich, rozporza-

dzały szkoły na Śląsku śpiewnikiem regionalnym, któryby budził zamiłowanie do pieśni przez ludową pieśń Śląską odpowiednio wybraną z bogatego skarbcia śpiewanych dotychczas lub zapisanych melodj. Próby są już czynione w tym kierunku i pozwalają przewidywać rychło urzeczywistnienie tej myśli.

Ujmując całość, zauważyć się daje we wszystkich powyższych śpiewnikach ewolucję prowadzącą od śpiewnika w języku polskim pisanego, ale o dużej zależności od wpływów i wzorów obcych, do śpiewnika, w którym panuje przede-wszystkiem ludowa i artystyczna pieśń polska. Dzięki temu szkolne śpiewniki Śląskie łączą się w całość ze śpiewnikami szkolnymi z innych części kraju, opierając się na ich pracy, korzystając z przedruków pieśni i naodwrot same nasilają, własny oryginalnym materiałem inne zbory. Następuje też zróżnicowanie pomiędzy śpiewnikami wytycznymi kościelnymi, a śpiewnikiem szkolnym, w którym stale pewna część poświęcona jest: pieśni kościelnej.

Kilku słów wyjaśnienia wymagały ślady wierszopoddaństwa, jakie tu i ówdzie w śpiewnikach spotykamy. Hymny państwaborczych, lub pieśni na cześć panujących domów były z jednej strony koniecznością umożliwiającą ukazanie się wydawnictwa, z drugiej strony mogły być też świadectwem nierozbudzonego jeszcze poczucia narodowego u danej jednostki. Pamiętając dzieje Śląska i czasy minionego XIX w. przyjąć będziemy musieli, że na skutek warunków ówczesnych było to niestety motiwem. I jeszcze jedna uwaga: w każdym niemal śpiewniku autor w miarę swych zdolności zamieszcza więcej lub mniej wartościowe wznawie wiersz lub melodeje. Przez to tworzone nastawienie śpiewnika tutaj jest nietyko wlepiając się o ogólną polską kulturę, ale są także jej dalsza kontynuacja.

Śląskie śpiewniki szkolne to piękne świadectwo panowania języka polskiego na Śląsku w wieku XIX.

1) Ks. Kotula. Jan Śliwka. Warszawa 1928 r. str. 139.

2) Ks. Karol Kotula. Jan Śliwka, pionier polskiego szkolnictwa na Śląsku (Gliwice). Odbitka z „Głosu Ewangelickiego”. Warszawa 1928 r.

PLATYNOWA SERJA ODBIORNIKOW TELEFUNKEN

BRZE WIDZIAĆ I UWZGLĘDNIĆ WSZYSTKIE WASZE ŻYCZENIA

TRYUMF LUXOR RADIO TELEFUNKEN MISTRZ TONU, SELEKUCJI FORMY

LISY

w wielkim wyborze po niskich cenach i na dogodnych warunkach kupować należy tylko w znanej na Śląsku firmie

Futra Braus Katowice, ulica Piaracka 3 Obejrzenie nie obowiązuje do kupna uwaga na adres: Piarackiego 3

ROBOTY CEMENTOWE

oraz ze sztucznego kamienia jak: Stopnie schodowe, odrzwi, krzewaliki i t.d., prace terasowe, sztuczno-drewno, sztukatorskie i rzeźbiarskie, wykonuje firma:

H. BLASCHKE, Katowice ul. Mickiewicza 85. Telefon 848-82.

DRZEWA I KRZEWY

owocowe ozdobne róże, bzy, byliny, kwiaty cięte, NASTURIA, rozmaryn, wazymy, kwiatowe. ZAKŁAD OGRÓDNICZY S. DREJA

CHORZÓW 1, ul. Św. Gabełki 14. Tel. 415-06. (Przył. tramw. Główna-Rozana). Filija: Chorzów 10, ul. Jagiellońska 5. Tel. 401-31.

Zwiedzanie naszych zakładów ogrodniczych nie obowiązuje do kupna. (78)

Obwieszczenie o licytacji

To myśl art. 676 §1, 680 ustawy z dnia 15. 11. 1936 r. (Prawo o licytacjach) ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 103/36. Obwieszczenie, że nieruchomości współwłasności:

- 1. Mieszkanie z domem w Wąsowicach, ul. Dworcowa nr. 4, zabudowa Trojańskiego w Katowicach.
2. Mieszkanie w Beutben, (Johann-Zollerstrasse, zast. przez adwokata Trojańskiego w Katowicach.
3. Głęboki Sopot z domu w Wąsowicach, ul. Mickiewicza 18.
4. Alfonsa Wonsa w Chorzwie II, ul. Łukaszewicza nr. 6.
5. Berty Październickiej z domu Wonsa w Chorzwie 1, ul. Dworcowa nr. 4, zast. przez adwokata Trojańskiego w Katowicach.
6. Józefa Wonsa w Chorzwie 1, ul. Dworcowa nr. 4, zast. przez adwokata Trojańskiego w Katowicach.
7. Marty Wons w Chorzwie I, ul. Dworcowa nr. 4, zast. przez kuratora Alfonsa Wonsa w Chorzwie II, ul. Łukaszewicza nr. 6.
8. Błaji i Bogusławy z domu Wonsa w Chorzwie 1, ul. Dworcowa nr. 4, zabudowa w Chorzwie 1, przy ul. Dworcowej nr. 4, w opłynie w kierunku grunty w Chorzwie I, (Król. Hut) tom 78, wykaz 101 w Wydziale Hipotecyjnym w Chorzwie 1, składowa nie, z parceli zabudowa nr. 1 i 2, z domu (Hotel Dworcowa), z domu czynszowego, zabudowa gospodarczych, oraz kompletno urządzenie hotelowego, wystawiona jest na sprzedaż przez licytację przymusową, której odbędzie się dnia 9 maja 1938 r. o godz. 10 rano w Sądzie Grodzkim w Chorzwie 1, przy ul. Zjednoczenia nr. 3, pokój nr. 16.

Sierubność powyższa wraz z nieruchomości hotelowym nie będą oddane na łączną sumę 106.000,72 zł, z której to kwoty trzy czwartej stanowią cenę wywołania t. j. 128.700,00 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekognicje w wysokości jednej dziesiątej ceny szacunkowej t. j. 12.870,00 złotych. Rekognicje należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych będących w obiegu, w całości lub części, w których wolno utrzeć fundy ze mało letnie. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny szacunkowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, a ile dodatkowych warunków ogłoszenia nie będą oddane do wiadomości warunków odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysiężania własności na rzecz nabywcy, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości z hipoteki i o wyłączenie jej z użytku, i że uzyskały postanowienie władzy sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie, od godziny 8-iej do 12-iej dnia zaś następnego urzędowego dnia na przedzie w Radzie Grodzkiej w Chorzwie 1, ul. Zjednoczenia nr. 3. (107) Chorzów 1, dnia 10 marca 1938 r. LANACZ, komornik

Przetarg przymusowy.

Robociźnia Kasa Emeryalna dla Zakładów Hutniczych Głogocze Sp. Akc. Szopieniec zwraca uwagę na mający się odbyć przetarg przymusowy nieruchomości, położonej w Rozdzielni, zapisanej w księdze gruntovej Rozdzielni tom XIII, wykaz 11, obręb Rozdzielni, mapa 6, parcele 511/62 i 512/63, budynku frontowego z podwórkiem i ogródkiem, domu tylnego, stodoły, remizy, wozowni i szopy, powierzchni 5717 ar. Czysty dochód podatku grunt. 0,72 tal. Wzrost użytkowa 1381 mkln. W imię Anna Kosmala z Rozdzielni. Przetarg przymusowy odbędzie się dnia 4 kwietnia 1938 o godz. 10 przed Sądem Grodzkim w Mysłowicach, pokój nr. 7.

Szopieniec, dnia 30 marca 1938 r.



Persil HENKEL PIERZE, BIELI, DEZYNFEKUJE Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielenia.

Wolne Posady Ekspedjent(ka) branży kolonialno-spożywczej potrzebny od zaraz. Zgłoszenia z pod. pensji, odpisem świadectw i fotografii pod „Ekspedjent” do Admin. Pol. Zach.

Kierownika technicznego poszukuje tartak marmuru. Tylko poważni i kandydaci z odpow. technicznym wykształceniem, długoletnią praktyką, znajomością fachową we wszystkich krajowych i zagranicznych gatunkach marmuru oraz podaniem 10 referencji mogą się zgłosić. Wniośności cyfj mogą się zgłosić. Wniośności cyfj mogą się zgłosić. Wniośności cyfj mogą się zgłosić.

Najlepiej zgłoszeń dorobowych sil zapewniać drobne ogłoszenie w dziale „Wolnych posad” „Polski Zachodni”. Słowo kosztują tylko 20 gr.

Posad poszukują Inżynier badań technicznych i kalkulator, dr. inż. chemik, Polak, 6 lat praktyki w przemyśle hutniczym, szuka pracy. Zgłoszenia do Admin. pod „Kalkulator” (693)

8-klasista gimn. poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłosz. do P. Z. pod „Sierota”

Podolicek rez. lat 24, sierota, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Który z oficerów rez. zebrane poprzedz. Zgłosz. do P. Z. pod „Praca”

Sprzedaje Doka niemiecka, stróż, obraca (tato) sprzedam Piotrowicz, Szopieniec 45.

Planino zagr. burko, futro męskie, sprzedam Katowice, Krakowska 126 par. 20

Singera maszyny do szycia i linie o bieżymie tanio sprzedaje Katowice, Olwicka 24 (497)

Magiel (wój zarbek. Największa fabryka magli w Polsce i fabryka rolniczych maszyn, inż. Józef Bartek i Zory, G. Sl.

Sybilina luksusowa, nowa okazuje za 625 zł. do sprzedania. Katowice, Wandy 1, m. 7.

Zagraniczne spec. dzieła, podcziniki, czasopisma fachowe i żródłowy z każdej dziedziny techniki i nauki. Gosłarza szybko Księgarnia T. Mikulski, Katowice, Marjeczka 2. Tel. 342 42 Of. na życzenie. (652)

Samodzielny (linie-spons) Ileszczkowski, sukna wyroby liniane poleca nowopowstawa Bija R. Żurawskiego, Katowice, Kosciuszki 7 (685)

Okazał Maszyny do szycia, także wszelkie i krawieckie Singera i linie marki po bardzo niskich cenach i do dogodnych warunkach sprzedaje Katowice, Szopieniec 2. (687)

NAUKA

Kursy kroju i szycia, Katowice, ulica 3 Maja 40, II piętro, Kancelaria Wydziału Szlaski Wolewolski Wydział Góralecna, przyjmując zapisy do no. 3, miesięczny kurs od 1-10 kwiecień 1000 zł. i osobno na kursy miesięczny rocznego szycia i gwarantuję szycielkę i krawieczkę. Kancelaria kursów otwarta od godz. 10-18, Wystawa kursów ubiegłego miesiąca się w lokale firmy „Singer” Katowice, 3 Maja 33.



RATUJCIE ZDROWIE!

CHORY ŻOŁĄDEK JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHOROBY. ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcje, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące się w żołądku.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

MASZYNY

W wielkim wyborze na dogodnych warunkach, nabeżdzisz jedynie w firmie Antoni Chruszcz tylko w DEBIE pod Katowicami ulica Debowa nr. 2 i 25, tel. 313-72. Żadnych filij w Katowicach nie posiadamy! (574)

SZAROWNE PANIE! Jeżeli już nie jesteście w stanie nawlec igłę, na wyższy czas, udaj się do opisyka Gräbscha.

Wózki dziecięce Meble w wielkim wyborze po niskich cenach tylko w firmie K. RUTKOWSKI Chorzów i Siemianowice Wolności 33 Byłomska 25

MOTOPIRIN-MOTOR



to patentowy spłacz, zasługujący sznówadła do obuwia, który można używać do jednorazowy wydatek na cały okres użytkowania, oszczędza czas, nerwy i pieniądze. Wyłączna sprzedaż: „MAX” Dom Komisowo-handlowy Katowice, ul. Krzemierska 14, Tel. 130 75. Przewidywane na poszczególne wyprzedawcy poszukiwani.

MEBLE

Na tegoroczną tanio sprzedaj zegarków, towarów złotych i srebrnych, nakrycia stołów, uprzejmie zapraszamy. Ceny znacznie zniżone.

Emil Stiller Jubiler i zegarmistrz KATOWICE, 3-go Maja 36

Zdajcie wszędzie chodniki „FALALEUM” cena 50 groszy za 1 m²

Celina Sandler

Wieloletni profesor „Liatwreto do Deauville” w Paryżu, dyplomowana instruktorka Kursów Kosmetycznych w Warszawie, Pl. 3 Krzyży 11, - bezcenne leczenie, leczenie parafin, kosmetycznych w zakresie pielęgnacji skóry oraz indywidualnego modelowania włosów w Katowicach w bogatym „MONO-POL”, pokój 1, od godz. 10 do 2 i od 4 do 8 wieczorem.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w czwartek, dnia 4-go kwietnia 1938 r. o godz. 12 sprzedam nieruchomości w Chorzwie 1, przy ul. Florjanki, w składnicy spedytora Kuczmickiego, następujące nieruchomości: budynek 6-pokojowy jedynego, pomieszczeń do biurowi, skład męszyn, 12 krzeseł, stromychy kobielina, kanapa gobelinowa, wielki lustro „tremu”, lampy 1 2 fotole pluszowe, stolik pokłowy, umywalka z lustrem i marmurowa płytka, oraz kilka listek, daniel natkowych w języku polskim, francusko i niemieckim, oznaczanie na łączną sumę 1.001 zł. Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaj. czwartek godz. przed rozpoczęciem licytacji. (100) WINCENTY KIERZEK, Komornik.

Dom, ogród, rolę, łąki, parcele i t. p. możebz zaraz sprzedać korzystnie lub zakupić tanio za pomocą drobnych ogłoszeń w najkcieńszych dzienniku ogłoszeniowym na Śląsku. Słowo kosztuje 0,20 groszy.

Uważaj Panie! Przyjmie jeszcze kilka Pań do nauki kroju, szycia, modelowania systemem prof. Lewańskiego Dyplomowana instruktorka na Mysłowicach, ul. Oderskiego 2, m. 7, Kasprowicza.

KUPNA

Należyce gilotynowe, walce do prostowania białej, wiertarkę, prasę ku piec, Zwierzeholowski, Warszawa, Wartecka 9. (765)

MIESZKANIA

Dwa pokoje kuchnia, przedpokój łazienka do wynajęcia. Kończone, Paderewskiego 63. (684)

3 i 2 pokojowe mieszkanie, kuchnia i przytulności, i skład, i składnica ca. 160 m² podpiwniczona oraz 2 biura nowa budowa, natychmiast do wynajęcia. Raciborska 16. (688)

Mieszkanie. Sublokatora z meblami do dwóch lub trzech pokoi z urządzeniem kuchni, w centrum miasta Katowice, przynie, który na pewien czas wynajmiesz 2000 zł. Zgłoszenia do P. Z. pod „Mieszkanie i Pożyczka”

RÓŻNE

Dyrekcja Leśnictwa księcia w Pless w Pszczynie G. Sl. odda prawidłowo myślącym odstraszyć kilku cietrzewi na łokach. Upraszają się o nadślanie zgłoszeń najpóźniej do 5-go kwietnia rb

Założym w Chorzwie I, przy ulicy Wolności nr. 15 (I piętro wejście od podwórza) przedsiębiorstwo budowlane dla roboty na i podziemiorych oraz biuro inżynierskie - budowlane, K. Jastrzębski, architekt i budowniczy oraz zaprzyjaźniony znawca sądowy.

Jedynie przez

tan.e, drobne ogłoszenia

kupisz lub sprzedasz korzystnie każdy przedmiot, poszukasz kapitał, mieszkanie, pokoje i t. d.

Przez drobne ogłoszenia

oszczędzasz niepotrzebny wydatek i czas, a wynik jest zapewniony.

Boh Nr. 2

Ważny od 1-15 kwietnia 1938. Za dwa złote - 15 słów każde dalsze słowo 20 gr. Do listów pozamiejscowych dołącza się 50 gr. tytułem opłaty pocztowej.

Tekst ogłoszenia: Kupisz lub sprzedasz korzystnie każdy przedmiot, poszukasz kapitał, mieszkanie, pokoje i t. d.